

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administrowany i drukowany: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 3 gr. (anal. Hom.)
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 agr. w monarchii pruskiej
3 tal. 1 agr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niem-
czech 3 tal. 19 agr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 10 s.
w Szwajcaryi 5 tal. 15 agr., w Danii 4 tal. 20 agr., w Wio-
sach 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Bel-
gii 16 fr., w Turcyi 25 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmuje w mo-
narchii pruskiej oraz w państwach do związku pocio-
wego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych.
W innych krajach są tylko nieliczne agencye, za których
pośrednictwem (sob. nię) można także przesyłać ogłosze-
nia do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.
Reklomsma
nadawane redakcyi nie swracają się i będą
naliczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedoeki, Schuhbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmując przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Commines. — W Brukseli: Dubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye doprzyjmowania ogłoszeń: Na całej Francyi w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Engelmann Fort

POZNAŃ, 22 stycznia.

O ile wczoraj bogatszy niż zwykle mieliśmy przed sobą zasób ważniejszych wiadomości politycznych, o tyle dzisiaj znów tylko w ciasnym kole kombinacji dziennikarskich zmuszeni jesteśmy obracać się. Z Paryża bowiem, gdzie obecnie, jak się wyraża cesarz w liście swym do ministra stanu, „ukoronowanemu ma być nareszcie wielkie dzieło, wzniezione przed laty wołą ludu, — przez szczytliwych doniesień telegraficznych o modyfikacyach w gabinecie, w atrybutach ciała prawodawczego i senatu, w prawach przysługujących ministrom, którzy odtąd polityki swej osobliście będą bronić w izbach, wreszcie w dotychczasowym systemie stowarzyszeń i w obchodzeniu się władzy z dziennikarstwem krajowym, nie mamy dotąd bliższych szczegółów. Tyle tylko dodać nam wypada, że zanim jeszcze ukazał się w Monitorze dekret cesarski urzeczywistniający zapowiedzie La France, już znaczna większość dzienników paryskich zadowoloniem oświadczyła się za zmianami, mającemi niebawem nastąpić. Jeden tylko Siècle upatrywał niemiły dla wolności uszczerbek w zniesieniu przywileju izb wotowania adresów do tronu, lecz być może, że przekonawszy się o szczerych chęciach monarchy ugrontowania pomysłności i potęgi Francji na prawdziwie liberalnych podstawach, zmieni niepoehlebe swe o nowych reformach zdanie. W każdym razie nie omieszkamy zapoznać czytelników z głosami poważnych organów francuskich i zagranicznych w tej kwestyi, której doniosłość w chwili dzisiejszej każdy bez wątpienia ocenić potrafi. — Z powierzenia marszałkowi Niel, jednemu z najdzielniejszych i teoretycznie najwięcej może wykształconych wodzów drugiego cesarstwa, teki ministerstwa wojny, wnosić należy, że i wewnętrzny ustrój armii francuskiej szerokim ulegnie zmianom.

Do materyałów palnych, jakie na Wschodzie coraz bardziej grozą wybuchem pożaru, nowa przybywa iskra, jest nią podniesienie oręza w górach Libanu przez znanego przywódcę Maronitów Józefa Karama, który za wstawieniem się Abdel-Kadera pierwotnie usłaskawiony przez sultana, następnie znów na wniosek gubernatora Syryi Daouda-paszy miał być aresztowany, i w skutek tego zgrozadziwszy naokoło siebie garstkę stronników wywiesił sztandar powstania.

Zamach stanu marszałka Narvaeza nie znalazł przychylnego przyjęcia u księcia Montpensier, małżonka siostry królowej Izabelli, która z tego powodu obawiając się kłopotów, tradycyjnych w rodzinie Orleanów, zamierza szwagra swego i jego żonę, infantkę Ludwikę wydalic z kraju. Blizsze szczegóły zestawiamy pod rubryką „Francyi“.

Porozumienie pomiędzy gabinetem wiedeńskim a Węgrami dotąd nie nastąpiło, a doniesienie Pressy w tej mierze, jak obświadcza półurzędowa W. Abendpost, było przedwczesne i na fałszywych oparte danych. Mimo to, o ile sądzić można z przemówień dzienników węgierskich, nie wątpia w Peszcie, że rząd niebawem przystąpi do koniecznieścia na wszelkie żądania sejmu peszteskiego się zgodzi. Nie chcemy przesądzać, azali nadzieja ta jest uzasadnioną.

Kronika Warszawska.

Warszawa, 15 stycznia.
(XI.) Zapewne wiecie już, że Nowy Rok rosyjski uczczony był wielką recepcyą i balem w zamku — nie to nie znaczące formalności, jak wszędzie za granicą; przeciw w wyjątkowem położeniu naszym nawet do nich wagę przywiązuje. Nigdy nie oczekiwano w Europie z większym niespokojem noworocznego przyjęcia w Tuileryach, jak ta razą hrabiowski recepcy w zamku. Feldmarszałek wrócił nie zbyt dawno, w same ruskie święta; chodzący najrozmaitsze wieści o tem, co przywiózł; spodziewano się, że po upadku Czerkaskiego, nie mając zapór żadnych, zaprowadzi jakiś stosunek legalny. Pospieszono więc w minioną niedzielę w większej niż zwykle liczbie do sal zamkowych; każdy był ciekawy, każdy mniemał, że hrabia przemówi do obecnych i niejako program wyjawi, którego się trzymać będzie na przyszłość w rządach swoich. To też zebranie było pod każdym względem liczne i świetne, sale przepelnione były błyszczącymi mundurami. Recepcya taka przedstawia widok wielce zajmujący: rozmaite stroje i twarzy wynagradza hojnie za fatygę przybycia; ma się bowiem wszystkie „figury rządowe“ w komplecie. Gdyby dobry kryzognomista im się przypatrzył, mógłby nam ciekawe rzeczy opowiadać o sumieniu tych panów; bo mimo wszelkiego nakręcania i układania twarzy zawsze odcień sumienia się wydziera i mianowicie na czole tajemniczo się rozpościera; fizyognomiczne takie studia nie byłyby bardzo pocieszające, ale arcyzabawne; nie będąc jednakże fizyognomistą, sam ich zrobić nie mógłm. Oczekiwano więc z nadzieją z silnie bijącym sercem; nareszcie się ukazał, a ile razy przechodził przez szereg życzących, głowy ugięły się nisko, jak kłosa przed wiatrem, tak nisko czasem, że pewien był, iż niejedyn kłaniający się grzbiet złamie. Jednakże przeszło się bez takiego przypadku i cała uroczystość przeszła w koca dobiegła, ale oczekiwanie ogólne zostało wrodze zawiedzionem. Namiestnik bowiem nie nie powieścił, milczał jak posąg i tylko z osobami znajomymi rozmawiał. Znawcy, a przynajmniej ci, co za takich uchodzą, uważali milczenie to za bardzo złowrogie i mówili: Milczy, bo nie poczając się powieścić nam nie mógł. Wczorajem był w zamku bal, również świetny i liczny, jak ranna recepcya i również nie nie znaczący.

millionów franków, następnie zobowiązany będzie samodzielnie ułożyć się z duchowieństwem.
Kłeska poniesiona na dniu 22 września r. z. pod Curupaty przez armię brazylijską i jej sprzymierzeńców, tak się okazała dotkliwą, że po dziś dzień wojska sprzymierzone nie są zdolne wyruszyć w pole przeciw Paragwajowi. Tymczasem i w rzeczywospolitej argentyńskiej wzmagają się opozycya przeciw generałowi Mitre i dalszemu sojuszowi z Brazylią, tak że trudno odgadnąć, co wśród obecnych stosunków piąty z kolei wódz brazylijski, marszałek Caxios przedsięwzieje.

Nowy stan rzeczy w Królestwie Polskim.

Uważaliśmy za rzecz stosowną wstrzymać się z wszelkimi spostrzeżeniami z naszej strony nad znaczeniem i doniosłością trzech ukazów carskich z dnia 31 grudnia 1866 tak długo, dopóki ich urzędowe i dosłowne brzmienie nie będzie ogłoszonym przez moskiewski Dziennik Warszawski. Wzgląd powodujący naszym w tym przedmiocie milczeniem ustał; Dziennik Warszawski zamieszcza nareszcie w swej części urzędowej fatalne owe ukazy, a czytelnicy nasi, dla których je pod rubryką Królestwa Polskiego w piśmie naszym powtarzamy, mają przez to samo sposobność ocenić i rozważyć sami, o ile treść wydaných co dopiero petersburskich rozporządzeń jest, w intencji autorów przynajmniej, zgubną i szkodliwą dla przyszłości i rozwoju naszego żywiołu narodowego. Rozgłosz nadany oym ukazom w całym nieledwie dziennikarstwie europejskiem, ocenienie ich doniosłości według różnicy stanowiska rozmaitych dzienników; niekzemne z powodu wydania ich objawy radości i tryumfu ze strony Indépendance belgijskiej, Liberté Girardina i Norddeutsche Allgemeine Zeitung; szlachetne obok tego objawy żalu i współczucia dla Polski ze strony organów dziennikarstwa europejskiego, które bądź to za brzęczącą monetę, bądź to z niemoralnej a fałszywej rachuby politycznej nie zaprzedało jeszcze Moskwie sumienia; obszerny wreszcie a wielce pouczający komentarz naszego korespondenta warszawskiego, zamieszczony w numerze 11 Dziennika Poznańskiego; — wszystko to razem uwalnia nas prawie od potrzeby rozbiierania treści i od tłumaczenia intencji ozych ukazów. Publiczność nasza i czytelnicy wiedzą już i bez naszej dzisiejszej rekapitulacyi, że dzięki oym ukazom, po których organ gabinetu berlińskiego spodziewa się hipokryzycznie „uspokojenia tyłu nieszczęściami i wstrząśnieniami skolatanego kraju.“ — Królestwo Polskie będzie nasamprzód liczyło odtąd zamiast utworzonych z dawnych ośmiu województw pięciu, dziesięć gubernii z 85 powiatami; a że

nadto po zniesieniu dotychczasowej dyrekcyi ubezpieczeń, przechodzącej w ręce władz powiatowych i gubernialnych, i po dalszém zniesieniu dotychczasowej policyi, będzie posiadało po miastach i powiatach tak nazwaną straż ziemską, złożoną z wysłużonych, rozumie się prawosławnych żołdatów a zostającą bezpośrednio pod władzą rządów gubernialnych i powiatowych. Nawiasowo powiedziawszy, świadczy zarazem postanowienie owo o niezafianowaniu rządu moskiewskiego do włascian polskich i stwierdza fakt zniesienia ozych gminno-demokratycznych koncesyi, jakie Moskwa w r. 1864 z tak niesłychaną zapowiedzią pompą, a jakimi głosiła w obec Europy uszczęśliwienie stanu wieśniaczego w Polsce. Wiadomo dalej po drugie czytelnikom Dziennika, że ukazy z 31 grudnia 1866 znoszą odrębny dotąd dla Królestwa Polskiego zarząd poczt i telegrafów, wcielając go pod nazwą zachodniego okręgu pocztowego do ministerstwa poczt cesarstwa rosyjskiego. Wiadomo wreszcie publiczności naszej po trzecie, że ukazy wspomniane znoszą odrębny zarząd skarbowy Królestwa Polskiego i wcielają go do ministerstwa skarbu w Petersburgu, stanowiąc zarazem nowe urzędy skarbowe na wzór moskiewski i tymczasową, nową dla Królestwa władzę, pod nazwą Dyrekcyi finansowej w Warszawie. Otóż raz tu jeszcze ku wygodzie naszych czytelników rekapitulacya treści ozych ukazów. Intencya ich nie potrzebuje również prawie komentarza. Z katastrofy lat 1831 i 1864 ocalilo Królestwo Polskie, po utracie reprezentacyi, administracyi i armii narodowej, jako drogocenną a wzorową pozostałość postradanej autonomii, odrębną skarbowość, która, o ile przewyższała ładem, porządkiem i publicznem zaufaniem moskiewską, najlepszy dowód w tem, że papiery banku Królestwa Polskiego szczyliły się zawsze wyższym kursem od papierów moskiewskich i że wstręt świata finansowego do nich nie rozciągał się nigdy na przedstawiające dostateczne rękojmie pieniądze papierowe polskie. Zależało tedy przedewszystkiem na zniesieniu ostatniego, ważnego i szacownego szczątka autonomii Królestwa Polskiego a na wciągnięciu majątku publicznego kraju w wspólną otchłań bankructwa moskiewskiego. Zniesienie odrębności zarządu pocztowego Królestwa Polskiego uważamy za prostą konsekwencyą zniesienia odrębności skarbu. Obok tego dyktowała widocznie pomienione ukazy intencya zubożenia i wyniszczenia kraju, skępowania ducha narodowego i zabicia przyszłości jego z jednej strony przez nędzę materyalną, z drugiej przez kontrolowanie go i szpiegowanie zastępem przynajmniej 6000 nowych czynowników, których obowiązek utrzymania spada na kraj wyniszczony powstaniem, ofiarami, kontrybucyami i dotychczasowymi zdzierstwami moskiewskimi. Jak zawsze jednakoż, jak we wszystkich wydaných dotąd moskiewskich rozporządzeniach co do Polski, tak i w obe-

nych ukazach, nie zbywa prócz szatańskich, politycznego znaczenia intencji, i na owę myśl podstawnej, która cechuje Moskwę i Moskiewszczyznę, odkąd się pojęcia Moskwy i Moskiewszczyzny na świecie urodziły. Podstawną myślą owa, przebijającą i w ukazach z 31 grudnia 1866, jest zamiar otworzenia czynownikiem moskiewskim nowego pola kradzieży i łupieztwa; jest dalej po prostu zamiar udzielenia karty bezpieczeństwa kilkutyśicznemu zastępowi Moskali na bezkarne okradanie i łupienie kraju, którego ludność, podobnie jak niegdys ludność chrześcijańska pod panowaniem tureckim, będzie zmuszona opłacać się i okupywać nasłanym pod firmą i z tytułami „urzędników“ łupieżcom. Zamiast kilkudziesięciu czy kilkuset pijawek, zamiast kilkunastu czy kilkudziesięciu bohaterów zdzierstw kontrybucyjnych, jakich charakterystyczne próbki pogranicze miało sposobność poznać w osobach choćby tylko maleńkich satrapów w Koninie i Kaliszu, będzie ich kraj liczył na setki i tysiące. Kradzież, nie metaforyczne jakie krzywdzenie cudzej własności, w której dopiero mikroskopem bliższej i troskliwej analizy warunków owego pojęcia dopatrywałyby trzeba, ale kradzież po prostu ulegająca według kodeksów wszystkich ucywilizowanych społeczeństw hańbiącemu karom, kradzież, ów akord podstawny całego żywota i istnienia społecznego i państwowego moskiewskiego, przemówiła za swemi niespożytemi w Moskwie prawami i w petersburskich ukazach z 31 grudnia 1866. Jestto koncesya, którą rząd rzucza „narodowemu stronnictwu“ w zamian i jako kompensacyą za usunięcie tak znaczny owego stronnictwa reprezentantów, jakimi byli Milutyn i Czerkaski. Nie od rzeczy teraz zastanowić się w kilku słowach nad moralnym i politycznym sensem ozych ukazów dla nas samych. Nasamprzód, przekonywają nas one o nieuleczoności zatargu między dzisiejszą Moskwą a żywiołem polskim, o bezmyśli słowiańskiej w łonie rządu i stronnictw moskiewskich, o niewątpliwej wreszcie prawdzie, że, nie mówiąc już o zupełnym wymiarze sprawiedliwości, nie ma najodleglejszej myśli w Moskwie obdarzenia nas, choćby nawet tylko połowicznie ludzkimi i względniemi ustępstwami. Będąc w ciągłych niemal stosunkach z Królestwem Polskiem, nasłuchaliśmy się aż do zbytku uzasadnionych z resztą najzupełniej skarg przeciw Milutynowi i Czerkaskiemu. Wystawiano ich jednozgodnie jako wyłączną przyczynę dziejącego się zlego, kiedy hr. Bergowi znużona przesładowaniem ludność Królestwa zaczęła zapominać nieledwie pozogę, wyprawioną w dniu 19 września 1863 przed pałacem Zamojskich; publiczne egzekucye na placach i ulicach Warszawy; tłumne wreszcie wywożenia na Sybir. W razie rzeczywistych i nieograniczonych rządów hr. Berga i jego stronnictwa liczyła społeczność Królestwa na niewątpliwą niemal ulgę i złagodzenie ciężącego nad

Na czesć nowego feldmarszałka odbędzie się także kilka balów: dzisiaj wieczorem klub ruski, mieszczący się w zabranym przez rząd pałacu Zamojskiego, wydaje jeden; miasto i obywatelstwo postanowily dać drugi, który feldmarszałek przyjął, z warunkiem jednak, że nie będzie kolacyi, — lęka się oczywiście niewygodnych toastów. Drugi warunek przezeń stawiony żąda, aby gospodyniami balu — a będzie ich kilka — były wyłącznie Polki; pierwszą będzie podobno hr. Kossakowska, drugą hr. Rostworowska, o rezecie nie pewnego nie wiadomo. Bal ten projektowany miejsko obywatelski nasuwa wiele uwag; przedewszystkiem jest on niestosowny, gdyż balami czczą księżat krwi panującą; wystarczyłoby zupełnie obiad, skoro obywatelstwo chce koniecznie radość swoją z powrotu Berga okazać. Ale pytamy się: Jakie przyczyny słuszne tej radości? Namiestnik nie nie przywiózł dobrego, nie masz najmniejszego prawdopodobienstwa, ażeby dzieło, przez Czerkaskiego rozpoczęte, zostało porzuconem, tylko z większą oględnością kontynuować je będą; nareszcie Berg jest tryumfatorem z przyczyny przytłumienia powstania. Wszelkie więc manifestacye na rzecz tryumfatora tylko w jeden i ten sam sposób za granicą tłumaczone być mogą, że obywatelstwo polskie zadowolnione z namiestnika, jakim nas cesarz obdarzył i że nie ma powodów do koncesyi. Gdyby zresztą czolobitnością można osiągnąć choć jakąś ulgę na rzecz kraju, to mniejsza o taką ofiarę; ale Moskale swoje robić będą, czy się dąsają, czy do nich uśmiechać będziemy.

ze ludzie sami sobie z czasem nowę wyrobili. W obu tych obozach są naturalnie rozmaite odcienie i prelegent wyliczył wszystkie, przechodząc mniemania filozofów i uczonych, od starożytnych greckich mędrców aż do najnowszej niemieckiej spekulacyi. Nie streszczę naturalnie wykładu, gdyż wszystkie te mniemania czytelnikom albo już znane, albo też znajdują je w lepszych ksiązkach i lepszej formie, niżzym ja napisać potrafił. Wspomnie tylko, że p. Papłowski owa Scyllę i Charybde co do powstania języka zgrabnie ominął; bo ani teologom, ani materyalistom racyi nie przyznawszy, środkiem drogi się udał. Przyznawszy bowiem, że człowiek przez własną energią i praę mowę sobie wyrobił, dodał natychmiast, że warunki tej pracy od Boga pochodzą; bo Pan Bóg Ewę stworzył, a bez Ewy czyli — ogólnie mówiąc — bez kobiet nie byłoby mowy; kobiety zaiste najwięcej do przechowywania i ukształcenia mowy się przyczyniają. W takim mniej więcej duchu mówca zakończył wykład i dodać nie potrzebując, że zgrabna apostrofa do kobiet, których zresztą niemało było w sali, powszechnie się spodobała i że płeć piękna głośnie mi oklaski prelegentowi się odwdzięczyła.

Grono profesorskie Szkoły Głównej powiększa się coraz nowymi, młodemi silami: w grudniu zeszłego roku p. Załęski uzyskał veniam docendi w wydziale prawnym; przedmiotem wykładów jego jest ekonomia polityczna, której znajomości gruntownej dowiódł różnemi pracami w Ekonomistcie; a w tym roku nowy przybył docent dla tego samego przedmiotu. Jest nim dr. Mściślaw Treпка, znany i większej publiczności z powodu slicznie napisanego dzieła „Studia ekonomiczne.“ Habilitacya jego odbyła się 16. m. i po dwugodzinnój dyspacy, w której udział brali profesorowie Kurzybski, Oczapowski i Białecki, przyznano mu godność docenta. Prawdopodobnie w ciągu roku jeszcze kilku docentów wstąpi do wydziału prawnego, przez co mianowicie ekonomia polityczna bardzo obficie reprezentowaną będzie. Co do Szkoły Głównej mają najlepsze nadzieje, że rząd ważny ten instytut przemieni w całkowicie uniwersytet i nada mu przywileje i znane swobody rosyjskich uniwersytetów. Uważano powszechnie, że na noworocznój recepcyi, jako i na balu, namiestnik dla rektora nadzwyczaj był uprzejmy; że wyraził mu kilkakrotnie zadowolenie swoje z rozwoju zakładu i że ciągle używał nazwy uniwersytetu; — dyplomaci nasi ztąd wnoszą, że przyszłość Szkoły Głównej zupełnie zabezpieczona i że

zakres jej działania coraz więcej się rozszerzy. Witte, tutejszy minister oświecenia, podobno także gorliwie nad przeobrażeniem jej w uniwersytet pracuje i w tych dniach wyjedzie do Petersburga, żeby ustawę dotyczącą tego, przeprowadzić; podobno bardzo długo tam zabawi; czy jednak wróci z czesm, trudno powiedzieć, bo już tyle razy ztamtąd wrócił z próżnemi rękoma.

Operze włoskiej oddać należy słusność, że sumienniejszy pracuje, niż w roku przeszłym, i że skład jej daleko lepszy; obok niej naturalnie opera narodowa prawie do nicości zredukowana została, gdyż prawie samemu operetkami się popisuje i przy braku odpowiedniego pola i należytej opieki tylko smutnie wegetuje, i dla tego przyrka nam się wydaje ironią, gdy nieraz w Dzienn. Warsz. w recenzjach teatralnych przeciw niej występuje i za wzór jej włoską trupę stawia. Tutejsza opera w obecnych stosunkach nie może z zaalpejskimi przybyszaniami rywalizować, bo rzad dla niej nie czyni; ona niezaprzeczalnie taką jest, jaką ją dyrekcyja mieć chce. Włoska zaś trupa, mianowicie w sztukach często powtarzanych, dobrze się popisuje; najświetniejszą jej produkcyą był „Mojżesz“, który kilkanaście razy przedstawiany zawsze salę napelniał. Obecnie wystąpiła z „Hugonotami“, którzy po wioletoleńniej nieobecności na scenie, z całym przepychem dekoracyi wprowadzeni, zapewne również licznych i również odwiedzanych przedstawień się doczekają. Teatr Rozmaitości zapowiada nową oryginalną komedyą dwuaktową niejakiemu p. Lubowskiego „Żony uczonych“; jeżeli jednak sztuka ta nie będzie lepszą od romansików tegoż bażgracza, które tu i owdzie po czasopismach się mieszczą, głównie ordynaryjnym stylem się zalecają, nie rokujemy jej wielkiej przyszłości. Ten p. Lubowski jest zresztą prawdziwym tytem tutejszych niby literatów, którzy z rozchochanem brodami i blademi twarzami kawiarnie zalegają. Każdy z nich z zasady demagog i ateusz, na panów krzyczy, bo to należy do rzemiosła, chociażby nie odmówił dobrego obiadku, gdyby go który z nich raczył zaprosić; — szlachty wszyscy strasznie nie cierpią, mianowicie zimą, gdyż ta w futrach chodzi, których oni nie mają.

Wspomniałem wam już dawniej w jednym z listów moich o świetnym u nas stanie fotografii i coraz widoczniejszej jej postępcach. Nie można zresztą dość często wspominać o błogim tym wynalazku, który, nie zwa-

sobą ucisku. Do jakiego stopnia rachuba podobna okazała się mylną, dowiódł najoczywistej fakt upadku Milutyna i Czerkaskiego. Usunięcie obu satrapów od steru rządów nie oszczędziło Polsce noworocznej kolendy na rok 1867, przypominającej wielce kilka poprzednich: brakę styczniową z roku 1863, tłumne wywołanie na Sybir w styczniu r. 1864, ukazy wreszcie o wywłaszczeniu katolików i Polaków na Litwie i o konfiskacji majątków klasztornych i kościelnych z r. 1866. Zmiana osób czy stronnictw o naturalnego steru rządu moskiewskiego pozostaje bez wpływu na stan rzeczy w Polsce. Wszystkie osobistości czy partje z kolei współubiegają się tylko w objawach nienawiści i prześladowania Polaków a robią sobie z Polski tylko przedmiot wzajemnych ustępstw i grzeczności. Tak np. było wolno hr. Bergowi za panowania „reprezentantów stronnictwa narodowego“ propagować w Królestwie niemieckie i apostołować ją publicznie we Włocławku i w Łodzi. Tak znów wolno dzisiaj za panowania „liberalnego“ stronnictwa niemieckiego pocieszać się upadłemu stronnictwu narodowemu widokiem ewangelionu czynowników moskiewskich, wyprawionych łupić i niszczyć Królestwo Polskie. Otóż oczywistości, dowodzące do jakiego stopnia Moskwa dzisiejsza niezdoła jakiegobądź względem nas metamorfozy i jak dalece zwodnicza wszelka z naszej strony rachuba, opierająca jakiegobądź nadzieje odmiany systemu na zmianie rządowych figur w Moskwie. Prócz tej pierwszej prawdy, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na drugą jeszcze. Jakkolwiek uznajemy należycie całą zgubność i szkodliwość dla naszego kraju i żywiołu ogłoszonych co dopiero ukazów; jakkolwiek dalej nie należymy bynajmniej do owych fatalistycznych optymistów, co wierząc w łaskę Opatrzności i siłę narodowego ducha, odmawiają wszelkim, wymierzonym przeciw niemu środkom ludzkim zupełnej skuteczności, — sądymy przecieć mimo to, że tak przyjaciele, jak nieprzyjaciele nasi przeceniają niesłychanie wagę i znaczenie wydanych przez cara Aleksandra ukazów. Organom przekupstwa, fałszu i hipokryzji, wołającym z tryunfem Finis Poloniae lub cieszącym się, że już ta nieszczęsną kwestya polska przestanie niepokoić świat lub spodziewającym się, że dobroczynne rozporządzenia wspaniałomyślnego cesarza Aleksandra II wrócą nareszcie spokojność skołatanemu tyłu kłeskim krajowi, — przypominamy, że gdyby Polacy byli chcieli o tyle tylko być Polakami, o ile im na to wola, intencje i rozporządzenia ich zaborców pozwalały i pozwalają, kwestya polska i imię polskie nie zakłócałyby już z pewnością od kilkudziesięciu lat spokoju świata. Całe istnienie Polaków i Polski nie jest po ukazach, lecz przeciw ukazom możnowładców, a wszelkie efemeryczne przerwy czy ulgi ich niewoli od czasu rozbiórów były nie czem innem, jak nagrodą ich woli i siły życia protestującego przeciw wszelkim próbom i usiłowaniam zagłady; jak wynikiem dalej wyrzutów sumienia możnowładców, którzy, nie doszedłszy jeszcze do smutnej doskonałości dzisiejszych, nie mieli odwagi potępiać i karać Polaków za uczucia, które u każdego nie zepsutego i nie skłóconego z najelementarniejszymi pojęciami cnoty i moralności człowieka, tylko na uznanie i cześć zasługują. Jak tedy nie dobroczynne ukazy Aleksandra I nadały życie Polsce, ale raczej siła i żywotność ducha polskiego dała życie i powód dobroczyn-

nym owym ukazom, tak też jesteśmy aż nadto przekonani, że nie odbiorą Polsce ani życia, ani prawa przyszłości srogie ukazy Aleksandra II, nieważące ostatnie szczątki dobroczynnych rozporządzeń względem Polski jego stryja. Jest to pewnik rozstrzygniomy stanowczo w sumieniu i przekonaniu naszym, a dla tego też, jakkolwiek wdzięczni naszym przyjacielom we Francji i w Niemczech zaręczającym, że Polska nie zginie, bo jest idea, bo jest prawem i prawdą, zauważilibyśmy jednak, że głosząc owo uroczyste zarządzenie właśnie przy sposobności wydanych co dopiero ukazów, podnoszą je tym samym do wysokości i znaczenia, na jakie z pewnością nie zasługują. Duch polski i wiara w siebie pozostają, jak przeciw wszystkim dotychczasowym, tak i przeciw obecnemu zamachowi wroga najskuteczniejszym puklerzem, choć i to więcej niż pewna, że jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj trzeba, aby duch polski pracował, nie upadał i był czujny na każdy swój objaw, a wiara w przyszłość stała na straży wszelkich myśli, robót i usiłowań narodowego żywota.

Władomości przedew.

W dniu uroczystości koronacyjnej i orderowej ozdobiene zostały przez N.Pana następujące osoby we W. Księstwie Poznańskim powszechną oznaką honorową: Eitner, woźny rejencyjny w Poznaniu; Kunder, dozorca drogi zwirtowej w Grabowie, powiecie wrocławskim; Gerlach, egzektor w Rawiczu; Glanz, konduktor kolei żelaznej w Bydgoszczy; Hennig, nauczyciel z Jabłonowa, powiat chodzicki; Kuss, soltys i gospodarz z Walej Wiskoki, w powiecie wrocławskim; Meibauer, przełożony nad woźnymi sądu powiatowego w Bydgoszczy; Karol Müller, soltys w Borku, powiecie ostrzeszowskim; Perliński, woźny powiatowy w Inowrocławiu; Prüfer, kontroler przy bramie w Poznaniu; Schoene, poborca opłaty szosowej w Bolesławowie, powiecie poznańskim; Schulz, żandarm i szeryf w Grodzisku; Wollschlaeger, konny kontroler celny w Margoninie, powiecie chodzickim; Lehmann, poborca opłaty na zwirtoce, w Nowym Pagnie, powiecie wrocławskim; Taberski, były soltys w Chroszynie, powiecie międzyrzeckim; Teske, żandarm konny w Krużwicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prus Zachodnich, 19 stycznia.

Przesyłam wam dokończenie przerwanego w zeszłym liście sprawozdania o jeździe gospodarzy naszych w Toruniu. Zawieszona dla spóźnionej pory obiady posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 wieczorem odczytaniem rozprawy p. Ignacego Łyskowskiego „O warunkach pomyślności w gospodarstwie dworskim czyli folwarcznym.“ Autor za godło pracy swój postawił słowa Franklina: „Jeżeli ci kto powie, że się czem innem, nie pracą, zбогacisz, niewierz mu i odwróć się od niego, on ci truciznę podaje!“ Powszechny, niemożliwie objawiony szmer pochlebny był ze strony Zebrania bohem, oddanym pamięci wielkiego prawodawcy, niezmordowanego przyjaciela ludzkości, którego słowa, niby życzenie dla obecnycy z po za grobu przesłane, uroczego postawionemu zadaniu nadały namaszczenie. W zupełnej więc ciszy, z wielkim zajęciem wysłuchało zebranie rozprawy, której streszczenie choć niedokładne podać tu zamierzamy.

Mówca dał obraz pracy w starożytności, wiekach późniejszych i w czasach obecnych, nazywając ją według jej cech, pracą niewolniczą, przymusową i wolną. Na Zachodzie w świecie starożytnym stan wolnych obywateli posługiwał się w rolnictwie pracą niewolniczą. Zaprowadzenie chrześcijaństwa i tryumf onegoż zniósł barbarzyńską zasadę niewolnictwa; powstała jednak praca przymusowa, obowiązująca włóścian, nieużywających w pełni praw wolności osobistej, bo przywiązanych do ziemi. Wstrząśnienia polityczne i społeczne, przełomy ostatniego stulecia zmieniły ten stan rzeczy całkowicie, ustalając system wolnej pracy, na umowie i wynagrodzeniu oparty. W Polsce ustrój państwowy wkładając na jedną część narodu obowiązek służenia każdego czasu zbrojnie w obronie kraju, obdarzając ją ziemią w nagrodę chwalebnych czynów i usług, przez rozszerzenie przywilejów rycerstwa doprowadził drugą część rolników tj. włóścian pracy oddanych, do stanu roboczego już na Zachodzie istniejącego. Praca przymusowa, pańszczyzna, nie wymagająca nakładu, nie naruszająca gotowego kapitału, ani nie uszczuplająca kapitału nieruchomości, jakim była ziemia,

dozwalała gospodarzowi — szlachcicowi, czas wolny od tańca z Tatemem lub Moskałem na krosach lub od zajęć publicznych obracać na biesiadę, odwiedzić sąsiadów i inne zabawy. Niedogładanie osobiste pracy około roli, zaniedbanie, straty zjadł ponoszone menadżery zamożności, nie prowadziły do ruiny. Ze zmianą stosunków, z ustaleniem się pracy wolnej, gospodarz — szlachcic stał się winien gospodarzem — przedsiębiorcą. Dziś nie wolno jest zmarnotrawić nakładu, którego wymaga praca na zapłacie oparta, bo strata ta uszczupla kapitał; niewolno być niedbałym, bo przez niedozór i marnotrawstwo tracimy ziemię z pod nóg naszych. Dziś miejsce otwartej krwawej walki na krosach z barbarzyństwem Wschodu zajęła cicha a nieunikniona walka z kulturą na innych krosach. Z przeciwnikami naszymi, zbrojnymi wiedzą, na tej drodze do zapasów stawając, zapewnili sobie pod groźbą upadku musimy podobną zbrojnością wiedzy i środków. Korzystajmy z ich przykładu! Dziś dozór nieustanny dla spżytkowania pracy jest obowiązkiem gospodarza, rolnika — przedsiębiorcy. Pan, właściciel roli stać winien jak majster za swoim warszatem. Osobistym czuwaniem i zainteresowaniem się oddalając zastępującą się przez niedozór ludzimi sposobność popielania niemoralności, wpływać tamsam winien na umoralnienie tychże. „Pańskie oko konia tuczy“, stare to przysłowie zasada być powinno dzisiejszego postępowania twardziej, że od zastósowania go istnienie nasze prawie zawisło. Osobiste zajęcie się sprowadza też ważną oszczędność w rubryce kosztów administracji.

Bogactwo więc swą wiedzę, oddając się pracy nieustannej, solidaryzując usiłowania na tej drodze i porzucając ujemną tradycyjną stronę zajęć gospodarza — szlachcica, ułatwimy sobie zadanie, ustalimy wiary w siły nasze. Tylko równością sił i zasobów inteligencji uniemożliwimy zdołamy skutki przewagi dotąd tak dla nas groźnej naszych nieplemiennych współmieszkańców. Zadanie to nie tak trudne a skutecznym już od nas samych.

Takiej treści mniej więcej była wysłuchana rozprawa. Główną więc myślą, przewodniczącą tej pracy było nabywanie wiedzy gospodarskiej, osobiste czynne zajęcie się pracą gospodarza, zaprowadzenie oszczędności i stanowcze wyrzeczenie się nieszczęśliwie gździejnie gździejnie epoki przejętych nawyków.

P. Stefański, reprezentujący towarzystwo Piaseczyńskie, uprzedził ogólne życzenie, stawiając wniosek, aby przed zaczęciem rozprawy uprosić p. Ignacego Łyskowskiego o przesłanie przeczytanej pracy do wszystkich organów naszej prasy. Wniosek poparto niebawem ogólną prośbą, na co szanowny autor się zgodził, oświadczając ze swej strony, że pragnąłby ogłoszenie rozprawy swej ograniczyć tylko do Ziemiannina. Późem p. Mieczysław Łyskowski wywołał rozprawę w przedmiocie podjętym. Dotykając tylko tej części historycznej, którą nazwał zewnętrzną, podał do wiadomości zebrania, że starożytni nie tak źle, jakby można sądzić, gospodarzyli w roli; że praca Pliniusza „o nawozach“ gdyby rozpoznawczona została, dowiodłaby, iż i w tym dziale rolnictwa byli Rzymianie daleko posunięty, a traktat ten prawie za tegoczesny utwór dałby się uważać.

Rozprawa ta otworzyła szerokie pole dyskusji o rozmaitych szczegółach gospodarstwa dworskiego. W kwestyi zarządu wystąpił p. Arendt, matematycznie wykazując trudność uzyskania przez osobistą choć inteligentną pojedynczy dozór tych samych rezultatów na wielkich przestrzeniach majątku, co na mniejszych. P. Leon Czarski przeciwnie rzecz tę uważał. P. Śniegocki, przyznając konieczność osobistego zajęcia się gospodarstwem przez właściciela, gdzie jest po temu umiejętność i chęć, znajdował w innym razie potrzebę użycia ku temu ludzi fachowych, uzdolnionych i moralnych; stawił więc wniosek, przez p. Kobylńskiego poparty i sformułowany w ten sposób, aby zjazd dzisiejszy uznał potrzebę obmyślenia środków ku kierowaniu i wspieraniu kształcących się młodych ludzi na gospodarzy, który to wniosek ogólnie przyjęty został. Ciąg dalszy ożywionej dyskusji o godzinie wpół do pierwszej rano do godziny jedenastej przed południem odczynony został.

Jakoż po otworzeniu nazajutrz posiedzenia Zebranie, mniej liczne jak w dniu poprzednim, wraca do przerwanego obrad nad rozprawą p. Łyskowskiego. P. Jackowski stawia wniosek o zamknięcie dyskusji, a natomiast o obranie komisji, któraby pracę należycie ocenić i krytycznie rozebrać mogła. Wczoraj stawiony wniosek p. Kobylńskiego i podany przez p. Jackowskiego miały przyjąć pod głosowanie. P. Danielewski postawił trzeci wniosek, jednoczący oba powyższe, żądając, aby w celu oceny prawdy, wypowiedzianych w rozprawie po Ign. Łyskowskiego, obrana komisja zarazem do urczywienia wniosku p. Kobylńskiego obmyśliła środki. Ponieważ p.

Ign. Łyskowski, jako właściciel swej pracy, publikacją ograniczył do Ziemiannina, Zebranie chętnie prawo to nadało; podzielił zaś za zdanie p. Buchowskiego z Pomocznym, pozostawiało krytykę rozbiór ludzkości dobroci woli, a tęp samemu wynosku p. M. Jackowskiego nie pozwoliło, wniosek zaś p. Kobylńskiego zatwierdziło. Z kwasy stę i szczegółowych w przebiegu rozpraw dotknięta została kwestya rachunkowości gospodarskiej i o ważności stosownego paszenia inwentarza. Ta ostatnia miała być jeszcze wznowiona po wysłuchaniu rozprawy specjalnej p. Łyskowskiego o potrzebach dzisiejszego owczarstwa.

Spodziewać się nam godzi, że ogłoszenie pracy państwa Ign. Łyskowskiego w Ziemiannie poruszy kwestje żywożne gospodarstwa dworskiego we wszystkich jego szczegółach zewnętrznych i wewnętrznych i poda pole do gruntownego rozbiórki kwestyi przez Zebranie poruszonych lub dla braku czasu z lekka tylko dotkniętych. Korzyść naturalna, wyniknąć mogąca z tych rozpraw, będzie moralną nagrodą twórcy tak pięknej pracy i jednym z owoców Zebrania.

P. Łyskowski, w dalszym porządku dziennym zawożony przez przewodniczącego do odczytania swej rozprawy, wstąpił na mównicę i w obszerniejszym, gruntownie opracowanym a ściśle naukowym wykładzie sprawozdania owczarstwa tyczące traktował. Wykazał przynajmniej i różnice ras owiec, przedstawił warunki osiągnięcia żądanych przynajmniej przez oddzielenie rodowe, w rozbiórce skierunku, w jakim dziś owczarstwo nasze chodować należy, uznał rasę Negretti jako najwłaściwszą. Nie podaje nam szczegółów; praca ta na życzenie Zebrania ma być ogłoszona przez autora w Ziemiannie. Zadowolnieni słuchacze na wniosek p. Donimirskiego ogólnie powstaniem swoją podziękę autorowi wyrazili. Ze owczarstwo to na dość nisko stoi, że zbywa gospodarzom naszym na specjalnym w tym względzie wykształceniu, wie o tęp z naszych, dziwić się nie można, że przedstawiony przez państwa Łyskowskiego chodownik owiec p. Łyskowski z największym przyjętym został zadowoleniem. Późem nam ciżdzieńców, skoro mamy swoich równie zd tnych, rzetelnych i uczciwych? Z wielkim zajęciem przysłuchiwanie się wywołanym rozprawom, w ciągu których p. K. Chłapowski przestrzegając z przekonującą jasnością, aby się nie dać łowić na lep polujących na nasze kieszenie spekulantów, którzy nam niby Rambouillety po bajecznych cenach sprzedają i wykazał zgodnie z p. Łyskowskiego zapatrywaniem, że Negretti, to owce, które nam najpewniej sze zapewniają korzyści. Zgromadzenie dowiedziawszy się z ust tego mówcy, że w Poznaniu zawiązuje się Towarzystwo ku ulepszeniu chowu owiec w Księstwie, którego pierwszą myśl podał p. Szczawiński z Brylewa, właściciel jednej z najstarszych i najlepszych zarodowych naszych owczarni, wyraził na wniosek p. T. Donimirskiego życzenie, aby gospodarze Prus Zachodnich do zawiązującego się Towarzystwa przystąpili jak najliczniej.

Zakończony obrady, zebranie ogólnie wyraziło życzenie ponawiania zjazdów gospodarskich, raz przynajmniej do roku; wybór miejsca w tym celu, oraz wypracowanie do zniżenia się i wybór przedmiotów do rozprawy następnego zebrania poruczone p. Donimirskiemu z Buchwałdu, który mandat ten przyjął.

Podziękował następnie przewodniczący delegacji i gościom z W. Ks. Poznańskiego za wzięty udział w pracach, otrzymał nawzajem podziękowania za przewodniczenie obradom, a po wymienieniu serdecznych słów pożegnania ogólnego Zebranie posiedzenie swe zamknęło. Wspólny obiad dozwolił cieszyć się dłużej obecnością naszych rodaków i miłych gości. Rozjechalimy się pod wpływem miłego wrażenia, jakiego doznał każdy, kto obowiązkowo spełniając, widzi się zrozumiałym, a w wspólnym zwierzeniu się znajdzie bratnie serca, zdrową radę i ochotę do wytrwałej pracy, w tak pełnym troski i przeciwności położeniu naszym.

Lwów, 19 stycznia.

(T) Z wielkiej chmury mały deszcz. Od dni kilku zanoszą się na burzę, bo przeciwnicy komisji wysadzonej z rady miejskiej do utworzenia komitetu przedwyborczego i kierowania pierwszymi czynnościami wyborczymi, stroili się przez dni kilka, aby obalić proponowany przez tę komisję wydział wykonawczy komitetu przedwyborczego a mianowicie, aby wysadzić z niego prezesa komisji dra Rajskiego, tudzież pp. adwokata H. fmana i rektora Dobrzańskiego. Na wczoraj zapowiedziane było posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którym miało wybierać z 21 członków złożony wydział. Komisja rozdała ze swej strony drukowane spisy członków przez siebie do wydziału wykonawczego proponowanych, a przeciwnicy komisji rozdali ze swej strony odmienne spisy członków proponowanych przez „kółko wyborców niez-

żywszy wcale na wielkie praktyczne jego usługi, do rozpowszechnienia estetycznego gustu najwięcej się przyczynia i dla malarstwa i rzeźbiarstwa to samo uczynił, co fortepian dla muzyki. Jak w osamotnionym, odległym od miasta dworku jakie takie przynajmniej za pomocą fortepianu nabrać można wyobrażenia o wielkich muzycznych utworach, tak samo fotografia wszystkim teraz umożliwia rozkoszowanie w dziełach piękna lub dła. Najlepiej zaś obecnie i najgodniej nową tę sztukę przedstawia u nas p. Fajans, który znakomite fotografie, zdjęte z różnych widoków pejzazowych, z różnych obrazów i akwareli itd., przesyła na wystawę paryską. Położył on zresztą nie małe zasługi przez reprodukcję wszystkich znakomitszych obrazów, jakie na tutejszej wystawie w różnych czasach się zjawily. Obecnie zajęty jest sfotografowaniem obrazu sławnego Velasquesa, który pochodzi z galerii książąt Bielewskich w Petersburgu a obecnie własnością jest p. Łachnickiego. Obraz ten przez znawców nadzwyczaj ceniiony, przedstawia Marsa i Wenere w naturalnej wielkości, spłoszonych niespodziewanem wulkanu przybyciem. Nieporównany rysunek obrazu wiernie oddany został w fotograficznej kopii, a ponieważ p. Fajans uzyskał od właściciela prawo dalszego reprodukowania, utwór ten wyborny wkrótce się między publicznością rozpowszechni. Może przykład ten zachęci którego z poznańskich fotografów do kopiowania cenniejszych obrazów, zdobywających waszą wystawę: zapewne wśród nich nie jeden stary oryginał, dotąd nieznan, kopie więc nie tylko dla odwiedzających tę wystawę miłą byłaby pamiątką, lecz i za granicami Księstwa szybko by się rozszyla.

Znacie już ostatnie ukazy, któremi nas Nowy Rok rosyjski obdarzył: za granicę wywołały oburzenie a w mieście naszym w wielu warstwach konsternacyę. Doniosłość ich polityczną i administracyjną oceni bez wątpienia korespondent nasz polityczny, ograniczę się więc na kilku socjalnych uwagach. Trzy ukazy wspomniane, nie pod każdym względem są szkodliwe, a pierwszy, o powiększeniu gubernii, nawet dla kraju korzystny; mniejsze bowiem miasta zyskają przez to na znaczeniu a obywatelstwo na czasie i kosztach, gdyż wiele roczy, które dotąd zatapiały się w Warszawie, będzie można skrócić w Kaliszu, Piotrkowie itd. Bez wątpienia, że władza szersza, jaką posiadać będą gubernatorowie i uorganizowanie miejscowej policji wydają się na pozór strasznymi, jednakże zważywszy,

żeśmy pozostawali na łasce wielkiej liczby naczelników wojennych i cząstkowych, których działania prawdomoibiłnie ustanie, uważamy za korzystne, że liczba samowolnych satrapów i satrapików się zmniejszy, a chociaż gubernator będzie miał troszkę władzy więcej, to większą tę samodzielność również łatwo używać może na wygodę jak i na dokuczanie publiczności; jak zaś wygód takich dostąpić, pozostanie u nas i za granicą wiadom. Prawdę mówiąc, tanięć wypadnie ulgę jakąś administracyjną kupić w Kaliszu niż w Warszawie, bo tu targ droższy dla większej liczby kupujących. Za kłeskę zaś dla kraju uważamy zniesienie izby obrachunkowej i wydziału kontrolującego w komisji skarbu, albowiem finanse nasze, które od czasów Bergowskiego namiestnikowania i dżiki uległości jego w obec komiteta zarządzającego, przeszły w stan zupełnie chaotyczny, jeszcze więcej się pogmatwają, również jest nieszczęściem dla miasta i społeczności, że wielu urzędników z licznymi rodzinami pozbawiono chleba i wszystkich środków utrzymania; niekorzystnym bez wątpienia dla miasta także, że wiele wyższych urzędów ustaje, zatem pieniądze, jakie one pozostawiały w kraju, obecnie wychodzą do Petersburga. Powiedzianysy jednakże wiele przeciw ukazom, wspomniamy i o skutkach dobrych, jakie mieć będą mimo i wbrew woli naszych ciemiężców. Przyczyniać, że pomyślność miasta, które liczy jedynie na większą lub mniejszą liczbę urzędników, w jej murach przebywających, zupełnie jest iluzoryjną, jak niestety wiele rzeczy u nas. Miasto, które ma obecnie cztery żelazne koleje, które leży nad spławną rzeką, które i nadal pozostanie środkiem handlowym i komunikacyjnym dla Królestwa, nie powinno rozpaczć, że kilka komisji rządowych się wynosi, że kilkanaście biur się zamyka, a jeżeli w ich istnieniu uważa warunek niezbędny do pomyślności swojej, nie zdobyło się ono jeszcze na energię pracy samodzielnej, nie produkuje, lecz tylko przeżuwa dochody rządowe, które w nięm pozostają. Najlepsze zaś przykład, co może praca stanowca, dają nam miasta różne prowincjonalne niemieckie, które mając 20 lub 30 razy mniej urzędników, które znajdując się w położeniu geograficznym daleko mniej korzystnym, niż Warszawa, jednak takową bogactwem kilkakrotnie przewyższają.

Ze zaś nastąpi znaczną z czasem redukcya urzędników, uważam nawet za dobrodziejstwo, gdyż prócz Włoch i nieszczęśliwego Królestwa greckiego, żaden naród w równym stopniu nie cierpi na manię urzędnikowania, co

Polska. Urzędnicy ci, od młodych lat, bez szkólnego przygotowania, aplikując się po biurach i przez protekcya kawalek chleba chwytając, nie przynoszą żadnej korzyści dla wewnętrznej swojej lichoty, a dla ogromnej liczby swojej społeczeństwo wysysają. Skoro będzie mniej urzędów, najlepsze siły kraju, zamiast utonąć w biuroch i tam czołgać się w złoźobności, wyrobią sobie przez pracę stanowisko niezależne i bez wyrobienia zamożniejsze, na czem krajowe bogactwo skorzysta. Co zaś do powszechnego zarzutu, że choć będzie mniej urzędów, na nich jednak wielu będzie Moskali, że zatem kraj coraz więcej zubożeje, myślę, że i on pozerzym tylko. Gdyby nas Rosya przewyższała socjalnie i moralnie, jak Anglia Irlandya, jak Niemcy niektóre słowiańskie prowincje, byłoby się na serwo o co lękać, szeregi urzędników obcych tylko wtedy wynaradawiają, jeżeli za niemi idą zastępy pracowitych, przedsiębiorczych przemysłowców i kapitalistów, ale gdzie szukać takich w Rosyi, która sama jest krajem pożądanym eksportatorów i do której Niemcy chętniej jeszcze niż do nas ciągną, gdyż większy zarobek ich czeka? Im więcej zresztą krajowcy odsuną się od urzędów, im mniej będą mieli stosunków bezpośrednich z rządem, im więcej zamkną się w sobie i z siebie tylko sił dobywać będą, tęp więcej walka nasza z Rosyą przestanie być polityczną a przybierze charakter walki rasowej. Taką walkę wy prowadzić, stanowiąc niejako przedmurze Słowiańszczyzny naprzeciw północnym Niemcom; walka to bez wątpienia przykra i rozpaczliwa, ale ile to ona dobywa sił nowych, nieznanych, ile ona jakby cudem odkrywa nowych zasobów! Bez wątpienia germanizacya zrobiła w Prusach i Wielkopolsce ogromne postępy; ale tęp samą ludność krajową zmuszając do walki, do ciągłej baczności, sprawiła, że ci, co się ostali przed nią, co wyszli z tej walki całymi, niesłychanie wyżej stoją i z hartu duszy i z zasobów intelektualnych, niż bracia ich, którzy tej walki nie zaznali jeszcze. Ztąd doszło, że każdy słowiański mieszkaniec z Prus lub Czech daleko wyżej stoi pod każdym względem od mieszkańców naszego Królestwa lub od Słowian tureckich np., którzy także dzisiaj ciesząc się autonomią jakąś, moralnej żadnej walki nie przebyli. Późem więc rozpaczć, kiedy walka taka dać nam może zwycięstwo?

FINIS POLONIAE!

Finis Poloniae! — tak car przykazał,
A ramię jego obrzymie;
Skinął — i jednem kinieniem zmasał
Na karcie dziejów jej imię.

Finis Poloniae! — giń łacki rodzie
Nad brzegiem Wisły i Niemna;
Finis Poloniae! — grzmi na Zachodzie
Pismaków tłuszcza najemna.

Finis Poloniae! — echa złowieszcze
Lecz nad Piasta krajiną;
Finis . . . ha — przebóg! — nie koniec jeszcze
Dopóki za Polskę giną.

Finis Poloniae! — gdzieś za Bajkałem
Sztandar jej powiał na chwilę . . .
O! nie płacz — nowy ty Jeruzalem
Na świeżych ofiar mogile . . .

Krew ich na okup braciom potomnym
Przed tron Wszchmoccy spłynęła,
A każdy ginąc — głosem ogromnym
Wołał: jeszcze nie zginęła!

O! matka takich synów nie płacz
Lecz z dumą podnosi skronie!
Niech stokród głoszą carscy działacze:
Niema jej! . . . Finis Poloniae! . . .

Wyroków Bożych zwycięży siła
Zdradę — izełazo i olów,
A tę — co pleśń ją wiekowa skryła —
Zaprawdę — zbudzi z popiołów!

Finis! — już znikła z dziejowej karty,
Niema jej! . . . w grobie zasnęła . . .
Lecz od Nerczyńskiego po brzegi Warty
Brzmi wciąż: jeszcze nie zginęła! —

Wicęć niż godzinę całą trwała agitacja promowana przez zwolenników jednego i drugiego stronnictwa, wreszcie p. Ralski zagaiwszy krótką przemowę, wzywając do głosowania, po którego ukończeniu okazało się, że wszyscy przez komisję proponowani członkowie wraz z pp. Rajska, Dobrzańskim i Hofmannem, bardzo znaczną większością głosów do wydziału wykonawczego wybrani zostali. Opozycja zrobiła fatalne kroki, ani jednego ze swych kandydatów niezdolna przeprowadzić. Przed głosowaniem odczytał sekretarz komitetu p. Błotnicki pismo komitetu centralnego, wysłanego przez większość sejmową do kierowania wyborem w całym kraju, zawierające zawiadomienie, że komitet ten delegował ze swego ramienia jako pełnomocników swych do komitetu miejskiego przedwyborczego pp. Chylińskiego i Dobrzańskiego. Dyskusji nie było na tym posiedzeniu żadnych. Wprawdzie p. Jolles (papieś) postawił wniosek, który mógł być dać początek do rozpraw, bo żądał wysadzenia osobnej komisji, która by zajęła wypracowanie programu politycznego, lecz ponieważ postawił on ten wniosek już po wieszeniu posiedzenia, więc wcale nieprzyszedł pod obrady.

Winiemem jeszcze objaśnić powód, dla którego tak mocna przeciw wspomnianym trzem członkom komitetu podniosła się agitacja. Oto rozbiegła się między mieszczanami pogłoska, że panowie ci są przeciwni kandydaturze Smolki. Niewiem, o ile ona była uzasadniona, faktem jest jednak, że to było główną przyczyną agitacji między mieszczanami, którzy sobie życzą koniecznie, aby Smolka i nadal ich był postem.

Dawno upragniona i wyciekliwa organizacja urzędów naszych politycznych i sądowych temi dniami wchodzi już w życie. Namiestnik ma już w ręku nominacje wyższych urzędników namiestnictwa i naczelników 74 powiatów. Zarazem z nominacjami ogłoszone zostanie zniesienie dotychczasowego podziału Galicji na dwie części i komisya namiestnicza krakowska będzie zniesiona. Obok 74 powiatów będą istnieć trzy starostwa, mianowicie w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, którym pod pewnymi względami poddane będą przyległe urzędy powiatowe. Sądownictwo zostanie od władz politycznych oddzielone. Sprawy drobne miejscowe dotyczące policji, ognia, zdrowia, budownictwa przechodzą w autonomiczny zarząd gmin i rad powiatowych. Wielka liczba urzędników zostanie skutkiem tej reorganizacji usunięta. Zastąpieni pójdą na pensyja, młodzi a mniej zdolni dostaną odprawę. W ogóle zostanie liczba urzędników bardzo znacznie zmniejszona, urzędy powiatowe z bardzo małej stósunkowo liczby urzędników składać się będą. Naczelnicę powiatów otrzymywać będą pewne ryczałtowe roczne „pauzale“ na kosztą przepisywać, utrzymania kancelaryi itd. Rządowi chodzi bowiem nie tylko o zmniejszenie wydatków, ale i o zmniejszenie pisaniny.

Lwów, 20 stycznia.

(+) W pierwszych dniach stycznia, podobno 2, donosiłem wam o zamiarze rządu rosyjskiego urządzenia we Lwowie konsulatu. Doniesienie moje powtórzyły wszystkie dzienniki. W żadnym nie znalazłem zmiany, nawet, że czerpią ją z Dzienn. Poznańskiego. Teraz piszą już o tym i dzienniki rosyjskie. Konsulat przyjdzie do skutku z pewnością. Układają się w toku. Rząd austriacki nie będzie mógł Rosji odmówić, wszak i rząd rosyjski nie odmówił Austrii i pozwolił na urządzenie konsulatu austriackiego w Warszawie. Sprawa ta temi dniami zostanie rozstrzygnięta. Zostaje ona w związku ze sprawą traktatu handlowego rosyjsko-austriackiego. Traktat nie przyszedł do skutku. Urzędowa Gazeta wowska donosząca o tym, dodała, że „zawarcie traktatu tego na teraz jest wątpliwem z powodu, że Rosya nie chce słyszeć o zawarciu traktatu wzajemne pożyczki celnego zmieniającego.“ W tym doniesieniu jest tylko mała część prawdy. Powody, dla których traktat nie przyszedł do skutku, są politycznej natury. Rosya chciała zawrzeć traktat jako ma Austriya z państwami Zollverein. Chciała mieć w Galicji swe urzędy celne jak Austriya w Prusiech, Bawaryi itd. komisaryaty policyjne w Galicji, pozwalające i Austrii urządzić swoje urzędy i komisaryaty w cesarstwie rosyjskiem. W dzisiejszych okolicznościach, w obec dzisiejszych stósunków między Austrią a Rosyją, w obec dzisiejszych agitacji rosyjskiej w Galicji byłoby to dla Austrii zbyt niebezpieczną rzeczą. Rosya ma w Galicji już dostateczną liczbę swych organów. Liczba ta zostałaby skutkiem traktatu żadanego znacznie powiększoną. Organa te otrzymałyby charakter urzędowy.

Tu u nas ożywił się już nieco ruch wyborczy. Komitet centralny chciał, aby Smolka nie kandydował we Lwowie. Komitet proponował mu miasto Strój. Smolka oświadczył stanowczo, że we Lwowie kandydować będzie, że we Lwowie tylko mandat przyjmie. Agitacja przeciw Smolce była dość silną. Kierowali nią ludzie największego wpływu. Powodem agitacji nie są względy polityczne. Rzeczy całej w Dzienniku wyświecać nie mogę, zwracam jednak uwagę waszą, że właśnie najszersi przyjaciele Smolki są jego kandydaturze przeciwni. Najdawniejsi i wyrobowani przyjaciele Smolki starali się go skłonić do rezygnacji. Ponieważ jednak usiłowania nie odniosły skutku i Smolka kandydować będzie, więc i wybrany będzie. Można być tego pewnym. Powody, dla których starano się uniemożliwić kandydaturę jego, zostaną może dzięki staraniom przyjaciół Smolki i zwycięzcy sprawie obywateli usunięte.

Ks. Adam Sapieha nigdzie teraz kandydować nie zamierza. Rodzice księcia nie są za tym, aby on już teraz wracał do udziału w życiu politycznym.

Parýz, 17 stycznia.

(.) Kwestya wschodnia, jeszcze kwestya wschodnia wciąż kwestya wschodnia. Zaczynam już doznawać pewnego rodzaju zgrzyoty sumienia, potrącając o nią w moich korespondencyach. Cóż jednakże robić! W tej chwili, jeżeli jaka ważniejsza wiadomość wynurzy się po nad poziom, to tylko ze Wschodu. I tak na przykład, jeżeli, chciałem pisać o Ingresie i Wiktorze Cousin, zmarłych w jednym dniu — przeszkodziły mi świeże wiadomości, które się zdają wypadkom rozwijającym się na Bałkańskim półwyspie nadawać spóźnione znaczenie. Zdjaje się, jakoby Turcy zamierzali wystąpić przeciw.

Pierwój jednakże, zanim do wiadomości ze Wschodu przystąpię, niech mi wolno będzie powiedzieć słów kilka na usprawiedliwienie mego czepiania się kwestyi wschodniej. Czepiam się jej nie dla tego, że rozpisuję się o niej w wszystkich dziennikach, nie dla tego, że interesuje ona żywo politykę francuską, której przedstawianie we właściwym świetle jest moim zadaniem, ale dla tego, że ta kwestya nas Polaków interesuje bardziej, żywiej i mocniej, niż kogokolwiek. Interes nasz polega na tym, iż Moskwa, otrzymująca taką ważną w tej sprawie rolę, tę rolę przejęła na siebie z Polski. Jest to rola polska. Przeszła Moskwa na Moskwę przez to, iż Moskwa-Polską posiadała. Moskwa przez to ma ona głos w sprawie wschodniej. Głos

ten jest nabytym i odbija się na nim sposób nabycia. Rola jest polska. Moskwa ją przejęła nieuczciwie i nieuczciwie odegrała. Nie pełni politycznego posłannictwa tak, jakby je pełniła Polska: bo wzięła na siebie polską rolę i włożyła w nią swoje widoki, inaczej, treść moskiewską ubrała w polskie formy. Ządł pochodzi jej dwoistość w kwestyi wschodniej: pomaga i szkodzi, szkodzi i pomaga, występując raz jako opiekunka uciskanych, znow jako sprzymierzeniec uciskających.

W dziedzinie moskiewskiem na Wschodzie potrzeba odróżnić te dwie rzeczy: treść i formę. Gabinet petersburski odróżnia je sam doskonale. Drugą się posługując, jako rzeczą do powszedniego użytku, z pierwszą obchodzi się bardzo ostrożnie. Ządł to pochodzi? — oto: forma, której on używa jest treścią polskiego posłannictwa w obec tak bratnich słowiańskich szczepech, jak w ogólności chrześcijan na Wschodzie.

Moje zdaniem należy nam o tym wiedzieć. Dla rozpowszechnienia tej wiedzy pomiędzy moimi spółziomkami, wciąż i wciąż w korespondencyach moich zaczepiam o kwestyja wschodnią, która w tej chwili stanęła na porządku dziennym, i pomimo usiłowań dyplomacyi nie usuwa się w cień.

Wytlómaczywszy się, przystępuję do wiadomości. Pomiedzy nimi pierwsze miejsce należy się kilku frazesom, wypowiedzianym przez Koresp. Rosyjską. „Jak na teraz — powiada ona — chrześcijanie wschodni utwierdzają prawa swoje heroizmem i nie można ganić europejskiej publiczności, spiesząc jej im z pomocą; lecz o ile świadczona im sympatya sprawiedliwa jest i użyteczną, póki pozostaje określona w granicach kwestyi ludzkości, o tyle stałaby się niebezpieczną, gdyby zmieniła ten charakter i stała się polityczną. Walka toczy się pomiędzy sultanem a jego chrześcijańskimi poddanyimi; interes tych ostatnich wymaga, ażeby nie rozszerzała się zmieniająca przedmiot; zagraniczna interwencya, z jakiejby strony przyszła, byłaby zarówno fatalną tak dla ich sprawy jak dla ogólnego pokoju.“ Cóż to znaczy? — Moskale doskonale, bo z praktycznego doświadczenia, znają ten rodzaj walki, jaka się toczy pomiędzy sultanem a jego chrześcijańskimi poddanyimi. Wiedzą oni, że takie „utwierdzenie praw“ gdy się raz zacznie, to trwa długo, przechodząc z pokolenia w pokolenie i dając z siebie ludzkości w pewnych czasach odstępach krwawe widowiska. Jesteż to dziełem ludzkości przypatrywać się tym widowiskom obojętnie, wiedząc z góry, iż się ponowią jeszcze i jeszcze? W imięż to ludzkości wzywa Koresp. Rosyjska, ażeby tej sprawie nie nadawano znaczenia politycznego? — Jeżeli Kor. Ros. zdobyła się na szczerłość, to przynależałoby, że nawet w teorii dziwne mają Moskale o ludzkości pojście. Niech się tam mordują; niech się popełniają okrucieństwa, przed którymi wzdryga się ludzka natura: po moskiewsku te mordy i te okrucieństwa nazywają „utwierdzeniem praw“; moskiewska polityka wymaga dla nich od Europy tylko ludzkości, której wzór sama daje, wyprawiając bale i maszkarady, z których dwojaki wyniknie skutek. Dochód z nich obróconym być ma na polity, bandaże i szarpie dla tych, co pogromu ujęć zdoleją; rozgłos ich przyczyni się do podsycecia walki. Przez to moskiewska polityka sprowadza się do podsycecia i formie i treści swojej roli na Wschodzie. W oczach chrześcijan osiągnie reputacyja miłosiernej i opiekuńczej; we względzie własnych widoków osiągnie znaczenie tak chrześcijan jak Turków bez spalania jednego naboju prochu. „Podejrzują Moskwa“ — powiada jeden dziennik — że podsyca ona tajemnie pożar, który na Wschodzie tleje i dąży do wybuchnięcia powszechną pożogą. Lecz bardzo być może, iż w istocie rzeczy jest ona mocarstwem najbardziej interesowanym w tym, ażeby nie przyspieszać nieuniknionego w kolei następstw rozwiązania, którego korzyści mogłyby ją ominąć przy działaniu zbyt szybkim i zanadto gwałtownym.“ To zdanie wydaje się mi trafnym. Tak jest, Moskwa nie chce przyspieszać rozwiązania. Utrzymać się w roli opiekunki i podsycać niepokój na Wschodzie w celu zgnękania, wyżyłowania, pozabawienia żywotnych soków tak chrześcijan jak Turków: oto jej polityczna droga, którą szła, którą idzie, którą iść będzie póty, aż Bosfor z przyległościami w ręce jej wypadnie i morze Czarne przemieni się w moskiewskie, czyli, mówiąc nowego wynalazku terminem „ruskie“ jezioro.

Wanderer donosi, że Otomańska Porta szła masy wojsk ku Serbii i na granicach serbskich każe budować dzieła forteczne. Wandererowi udaje się często baki puszczać, z tego powodu doniesienia jego przyjmować należy z ostrożnością. Czas jednakże są takie, iż powyższemu doniesieniu nie można odmówić prawdopodobieństwa. Jeżeli się sprawdziło, byłoby oznaką, objaśniającą trochę polityczną sytuacyja obecną chwili. Turcy nie odważyłaby się na zaczepną względem Serbii demonstracyja, gdyby nie była zapewniona pod względem zagrancznej nieinterwencji. Nieinterwencya zaś jest dowodem, iż nie nastąpił jeszcze żadne pomiędzy interesowanymi mocarstwami sprzymierzenie, czyli, że błąkające się po gazetach wieści o przymierzach moskiewsko-pruskiem, moskiewsko-prusko-angielskiem, moskiewsko-francuzkiem, prusko-francuzkiem, austriacko-francuzkiem, austriacko-francuzko-angielskiem, austriacko-francuzko-włoskiem, są prostymi wymysłami i domysłami. Każde mocarstwo, po zamiesianiu politycznych pojęć, jakie pokój praski sprawił, stoi jeszcze osobno. Interesa państw jeszcze się nie wyklarowały. Dyplomacya się jeszcze nie opamiętała. W tym zamieszaniu to tylko jest pewnym, że każde z osobna państwo na łeb na szyję się zbioru, zwiększając armie do niesłychanych w dziejach rozmiarów. Milionowe wojska stoją już lub staną wkrótce pod doprowadzoną do najwyższej doskonałości bronią. Obrzymie te zbrojenia odbywają się na wszelki wypadek. Brzemienne pionurami chmury zebrały się na horyzoncie i czekają na wiatr, który je posunie zmisza, rzuci jedną na drugą i zetrze. Zanim jednakże to nastąpi, niebezpiecznie jest ryzykować się pojedynczo w takiej zwłaszcza sprawie jak wschodnia, w której interesa i widoki moskiewskie, austriackie, francuzkie, angielskie, włoskie i jak dziś już i pruskie, zestósunkowują się jak jeden przeciwko wszystkim i wszyscy przeciwko jednemu. W takim stanie rzeczy, jako jedyny sposób wyjścia przedstawia się: zlokalizowanie kwestyi połączone z zagrancznej nieinterwencyą, to jest, zostawienie walczących własnemu ich losowi. To uprawdopodobnia doniesienia Wanderera. Turcy jest pewną nieinterwencyą, wynikającą z politycznej sytuacji i dla tego odważa się na zaczepną demonstracyja względem Serbii, zajmującą bardzo tak w militarnym jak politycznym względem ważne w zlokalizowanej i izolowanej kwestyi wschodniej stanowisko.

Wyznać należy, iż petersburski gabinet zwręcznie korzysta z położenia. Głosi nieinterwencyja a interwencjuje; woła o wstrzemięliwość w politycznym działaniu, a podsyca ogień obocznym niby filantropicznym działaniem, rzucając przez elewacyja zarzewie na grunt przepelniony zapalnymi materyałami. Robi to bezkarnie, bo, niestety! Europa w obecnej chwili, nie wie czego chce i do czego zmierza. Lecz, cierpliwości! chwila ta przemienie i to wkrótce, może po wystawie. Gabinet w pocie czoła pracują nad rozwiązaniem zagadki Sfiksa. Wątpliwem jest, czy ją rozwiążą, lecz niewątpliwie milionowe armie

sprawy w świecie zawieruchę, jakiejś dziejowej oko nie widziało, ani ucho słyszało.

PRUSY.

Berlin, 21 stycznia. Dziś połował król Wilhelm na danielu w Grunewald.

Kr. Ztg dowiaduje się, że przygotowują utworzenie stowarzyszenia północnoniemieckiego, ażeby utworować drogę zlania się interesów starych prowincji pruskich z interesami nowych prowincji. Taż gazeta uważa wiadomość o utworzeniu prowincyi heskiej z trzema obwodami rejencyjnymi w Kassel, Hanau i Wiesbaden za nieuzasadnioną.

Posiedzenia plenarnego nie odbyła dziś żadna z izb sejmowych, natomiast obradowały pojedyncze komisye izby poselskiej, mianowicie komisya sprawiedliwości rozbięrała wniosek posła Hoppego, tyczący się przekazania procesów politycznych i prasowych sądom przysięgłym.

Generałny lekarz sztabowy byłej armii hanowerskiej, dr. Stromejer, przeszedł w służbę pruską i mianowany został drugim generalnym lekarzem sztabowym ad latus szefa prusko-wojskowego wydziału medycznego, generalnego lekarza sztabowego dra Grimma. Lekarze wojskowi z radością o tym powzięli wiadomość, ponieważ dr. Stromejer wojskowy wydział medyczny w armii hanowerskiej, mianowicie także pod względem stanowiska i pensyi lekarzy wojskowych, tak uorganizował, że organizacyja ta była najlepszą z wszystkich państw niemieckich. Dr. Stromejer zażywa również wielkiej sławy i w świecie literackim.

Tegoroczne ćwiczenia wojskowe mają być wedle znanych dotychczas postanowień bardzo ograniczone. Ćwiczenia większe, tak nazwane korpusowe, odbędą się tylko w obrębie jednego z nowo utworzonych korpusów. W innych korpusach będą miały miejsce ćwiczenia dywizyjne z artyleryją, na które powołani być mają kandydaci na oficerów landwery. Ze względu na zeszlóroczną kampanię nie ma natomiast nigdzie być ściegana ani piechota, ani kawaleryja, ani artylerya landwery.

Tutejsza Berl. Börs. Ztg pisze, że rząd nie postawi wprawdzie nigdzie formalnie kandydatów swoich do parlamentu północnoniemieckiego, lecz — co na jedno prawie wychodzi — da przez swoje organy do poznania, którzy z postawionych kandydatów w pojedynczych okręgach wyborczych są mu miłymi, a którzy nie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 stycznia. Piszą ządł do Bresl. Ztg: „Po zniesieniu onegdaj najwyższej izby obrachunkowej a z nią i komisji, trudniącej się amortyzacyja długu publicznego Królestwa Polskiego, to samo się wczoraj stało i z komisją skarbu. Równocześnie z jej zniesieniem ustanowiono w jej miejsce urząd pod tytułem „Wydział kasowy“, podwładny ministerstwu skarbu w Petersburgu. Ustanowienie to odbyło się z jak największą ostentacyją. Rosyjski prawosławny arcybiskup poświęcił nową władzę, a podczas poświęcenia, na którym był obecny hr. Berg, pałac komisji skarbu otaczali z undami, przybrani w mundury paradne. Być może, że i ta narodowi dokuczająca ostentacyja należy do podniesienia dobrobytu w Królestwie Polskiem, którą uzasadniają nowe urządzenia. Zadziewiającą jest, jak gorzką pigułkę, krajowi daną, starają się uczynić jeszcze bardziej gorzką przez okoliczności drobniogzwoje. Dokuczaniem tego rodzaju jest długi artykuł Inwalida, reprodukowany przez Dziennik Warsz. wedle którego nowe urządzenie w sposób najobłudniejszy przedstawione są jako czysty dar miłości i dobrodziejstwa dla Królestwa Polskiego. W skutek nowych urządzeń rozporządzone również znaczną zmianę w rozdzielniu wojska, o ile takowa się tyczy Królestwa. Z nowego tego urządzenie wojskowego należy podnieść, iż utworzone oddzielny oddział „do transportu więźniów.“ Jest zatem zamiarem, jak widać, i na przyszłość transporty te wysyłać na wielką skalę. O sposobie transportowania więźniów z jednego miejsca na drugie zapowiedziano osobne rozporządzenie. Zapewne i Królestwo Polskie uszczęśliwione będzie etapami na wzór rosyjskich, który na tym polega, że się czeka, aż więźniów więzionych się zbierze (na stopień winy wcale nie zważają), a potem wysyła się ich razem pod eskortą wojskową, przykuty do żelaznego długiego pręta. — Rząd gubernialny i powiatowym dodane będą oddziały wojskowe celem sprawowania policji. Mieliby sposobność czytania instrukcji, nakazującej gubernatorom i naczelnikom powiatowym, ażeby żołnierzy tych oddziałów napomnieli, iżby przez miłostki i żenienie się z Polkami przyczyniali się do moskiewienia kraju. — Przed kilku dniami dano w tutejszym teatrze dramat Augera „le Fils de Giboier“ przetłómaczony na polskie. Ponieważ jedno w nim zachodzące miejsce demokratyczne przyjęła publiczność hucznymi oklaskami, zakazano najazut dalszego przedstawiania sztuki. — I z prowincyi donoszą, że nowe urzędy wprowadzają tam z wielką ostentacyją i pod egidą duchowieństwa greckiego. W niektórych miejscach nakazano nawet iluminacye.“

FRANCYA.

Parýz, 19 stycznia. Lubo dzienniki tutejsze, w obec gotujących się i niewątpliwie już zapowiadanych zmian w polityce wewnętrznej cesarskiego rządu, bardzo ogólnie jeszcze sprawy tej dotyczą, jednakowoż prawie jednoznacznie przewidują reformy w duchu liberalnym. Jeden tylko Siècle nie może się pogodzić z zasadami tych bliższych zmian, jak je France podaje, i sądzi, że takie zmiany „reakcyjne“ mogą w obecnych stósunkach posłużyć jedynie do osłabienia wpływu i znaczenia Francji w Europie. Głównie tu zdaje się chodzić o to, aby przywrócić prawo interpelacyi nie było zbyt ograniczone; byłoby to bowiem tym sposobem mało znaczące wynagrodzenie za zniesienie rozpraw nad adresem. Z napomnień w Pays, którego bliskie stósunki z najwyższymi sferami niesą tajne, możnażby dobrze tylko wróżyć, albowiem Pays oświadcza dziś, że Francya tylko w wolności i z wolnością może przodować narodom.

W sprawie wschodniej toczą się, jak w ministerjalnych kołach zaręczają, nieprzerwanie poufne między Francyą a Austrią korespondencye i tak zwane pourparlers tak tu, jak w Wiedniu. Na znaną depeşę barona Beusta wysłał margrabia de Moustier do księcia Grammont oświadczyć, ale ponieważ rokowania te są tylko przedwstępne i zupełnie poufne naradami, których dalszy przebieg i doniosłość przez niedyskrecyja łatwo mogłyby ponieść uszczerbek, ządł też treść dotychczasowych układów zupełną dla publiczności jest tajemnicą.

Z Hiszpanii dzwina tu nadchodzi wiadomość telegraficzna dzisiejszej daty. Rodzina księcia Montpensier skazana na wygnanie. Opowiadano tu już przed dwoma miesiącami, że między królową Izabellą a siostrą jej, księżną Montpensier przyszło do gorzkich nawzajem wymówek; że mianowicie Izabella wręczyć powiedziała siostrze, iż historyja Orleanów zbyt jej dobrze jest znana, aby nie wiedziała, że jej grożą te same sztuczki, których Ludwik Filip w dniach lipcowych się chwycił przeciw Karłowi X. Obecnie nowe do nieporozumień nastąpiły się po

wody. Powiadają bowiem, że majordomus księcia Montpensier, margrabia de Marco, po ostatnich aresztowaniach popieşy do Sewilli, aby przejeżdżającym tam deputowanym ofiarować w imieniu księcia pomoc i pieniądze. Co do przybyłych tu do Parýza deputowanych hiszpańskich, słychać, że Narvaez wezwał ich urzędownie, aby wrócili do ojczyzny, a mogą być pewni, że wolni będą od przesładowań.

Dziś daje tu Thiers obiad, na który obecni w Parýzu członkowie opozycyi otrzymali zaproszenie. Cała lewica będzie tu reprezentowana, wyjąwszy pp. Garnier-Pagès, Bethmont, Magnin i Glais-Bizoin, którzy jeszcze do stolicy nie zjechali.

Na przedmieściu Saint-Antoine miały wczoraj znowu miejsce demonstracye z powodu wysokich cen chleba. Podobno władze miejskie ofiarowały kilkuset rodzinom robotników bezpłatne mieszkania. Również w szkole lekarskiej odbyły się małe demonstracye na korzyść 22 skazanych za należenie do tajnego stowarzyszenia.

Telegramy.

Berlin, 21 stycznia. Projekt do ustawy, dotyczącej pożyczki 24 milionów na koleje żelazne wraz z dwoma wnioskami dodatkowymi przyjęty został znaczną większością głosów przez połączone komisye.

Praga, 21 stycznia. Krawczyk Pust, uwięziony z powodu mniemanego zamachu na życie cesarza Franciszka Józefa, wypuszczony został z więzienia a śledztwa przeciw niemu zaniechano.

Aukona, 20 stycznia. Listy, nadesłane z Beyrutu z dnia 3 b. m. donoszą, że Józef Karam po nowej walce z żandarmanami na Libanie 300 ludzi zgromadził i w kilku miejscach urzędników sułtańskich uwięził.

Parýz, 20 stycznia. Monitor ogłasza dziś pismo odrębne cesarza do ministra stanu Rouhera względem reform, mających się w organizmie rządowym zaprowadzić. Czytamy w niem: „Od wielu już lat zastanawiałem się nad tem, czy nasze urządzenia państwowe osiągnęły szczytu doskonałości, lub czy też nowych wymagają ulepszeń. Powstała ządł dręcząca niepokój, której raz trzeba koniec położyć. Dotychczas, panie ministrze, musieliście męźnie walczyć w moim imieniu, ażeby nieuczestne żądania na wodzy trzymać i zachować mi inicjatywę do pożytecznych reform, skoro uznam, iż czas ich nadszedł. Dzisiaj uważam za możebne, rozwinąć instytucyę cesarstwa, o ile one rozwijać się dają i swobodom publicznym ponownie szersze zakreślić koło, nie nadwężając jednakże władzy, którą mi naród powierzył. Nie, który sobie zakreśliłem, jest następujący: ulepszać niedoskonałości, które czas ujawni i zaprowadzać reformy, które się z obyczajami naszymi dadzą pogodzić. Rządźcie bowiem jest to korzystać z nabytych doświadczeń i przewidywać potrzeby przyszłości. Dyskusya nad adresem nie osiągała pożądanego rezultatu, poruszała raczej niemętnie opinię publiczną i rozdziła jąfowe rozprawy. Zastąpi je prawo interpelowania. Wszyscy ministrowie mają mieć wolność odpowiadania za rzady swoje przed izbami. Procesy prasowe mają wyłącznie do sądów należeć. Prawo stowarzyszenia będzie na nowo uregulowane. Nie wzruszam podstaw, utrwalałych piętnastu latami spokoju i powodzenia, ścieśniam tylko bardziej stosunek mój do wielkich władz państwowych, dającą w ustawie nowę rekojmie obywatelom i kończąc wreszcie uwięzienie gmachu, który wola narodowa wniosła.“

Parýz, 21 stycznia. Rząd przygotowuje uchwałę senacką, która senatowi ma nadać atrybucyę zgodną z planem reformy i pozwolić mu brać w większym stopniu udział w czynności prawodawczej.

Według Etendard znosi dekret cesarski z 16 bm. nadzwyczajną władzę, udzieloną marszałkowi Bazaine jako naczelnemu dowódcy korpusu ekspedycyjnego w Meksyku.

London, 21 stycznia. Z Meksyku donoszą, że marszałek Bazaine dowodził żołnierzom francuskim wstępować w służbę cesarza Maksymiliana.

Florancya, 21 stycznia. Naziono potwierdza wiadomość o zawarciu ugody w sprawie okrętu „Principe Tommaso.“ Turcy przystają na wynagrodzenie właściciela parowca za poniesioną szkodę. Sędzia polubowny oznaczy wysokość sumy.

Bukareszt, 21 stycznia. Książę Karól przedsięwzięć podroź swoją do Moldawii 27 b. m. Najwyższy trybunał przeniesiony został do Jass.

Berlin, 22 stycznia. Dzienniki z dzisiejszego rana donoszą zgodnie, że obecnie jest rzeczą pewną, iż rządy północnoniemieckiej Rzeczy przynają cały pruski projekt do ustawy konstytucyjnej.

Prywatne telegramy Dz. Pozn.

Berlin, 22 stycznia. Odczytanie interpelacyi posła Walligowskiego odcrozone do najbliższego posiedzenia. Na interpelacyja odpowiedź przez ministerstwa hr. Bismarck.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 stycznia. Z kilku przytoczonych w wczorajszym numerze Dziennika przypadków przekonani się czytelnicy, jakie trudności mają do zwolnienia o wyborcy, których nazwiska w listach wyborczych wypuszczono. Takich osób jest kilkaset. Wczoraj mieliśmy sposobność przekonania się, że z wszystkich tych reklamujących ani jednego dotąd nie wpisano do list wyborczych. Urzędnik magistracki odpowiedział na zapytania pod tym względem czynione, że uzupełnienie list nastąpi dopiero po upływie terminu przesnaczonego na wywołanie list. Samo się przez się rozumie, że ów urzędnik jest odpowiedzialny za wpisanie reklamujących do list wyborczych, to też powinniśmy mieć nadzieję, że żaden z tych wyborców, którzy poświadczanie komisarza policyjnego na magistracie złożyli, od wyborów wyłączone nie będzie. Ko to był zastanawiającym, ażeby się przekonać, czy jego nazwisko w listach wyborczych jest zapisane, sam sobie winę przypisze, jeżeli jest wypuszczony i z powodu tego nie będzie miał prawa obronienia. Zdjaje nam się przecież, że warty byłoby, aby nasi poslowie w Berlinie, którzy mają sposobność codziennie się oierać o najwyższych dostojników państwa, zwrócili ich uwagę na niedokładności, jakich się w sprawie bliższych wyborów władze u nas dopuszczają, oraz na potępienia godny sposób lekceważenia, z jakim niżsi urzędnicy policyjni pozwalają sobie przyjmować reklamacye interesentów, czego dowodem fakta, wczoraj przez nas na tym miejscu przytoczone.

— Czytamy w Kr. Ztg, że Jksiądz kanonik Richter opuszcza Poznań i przenosi się do Trewiru w charakterze kanonika przy tamtejszej katedrze.

— P. Rogier wystąpi w czwartek w roli Fernando w Faworycie Donizetiego.

— We wsi Ślusinie pod Naklem aresztowano w tych dniach dziewięć, służącą w tamtejszym dominium, z powodu podejrzenia o zamiar otrótna człowieka. Kobieta ta licząca blisko 30 lat, pokochała się w chłopaku mającym lat 17, który w tymże dworze był w obowiązku. Po kilku miesiącach najlepszej harmonii kochanek stawał się coraz zimniejszym. Wtedy odepchnięta postanowiła się zemścić. Po powzięciu zamiaru nastąpił wkrótce i czyn. Pewnego dnia chłopak ów spóźnił się na obiad i otrzymał później z rąk dawniejszej kochanki postawioną mu strawę. Był nią groch, który on dawniej lubił; lecz tym razem nie chciał mu groch smakować, musi (się w nim, mówił on, coś takiego znajdować, co do niego nie należy. Poszukując, znalazł w jadłe małe kulki, z których się dymito, jeżeli się je zgniotło. Kulki te położył na stole i poszedł oznajmić to swemu panu. Kiedyż panem przybył, już ongi kulek na stole nie zastał, lecz wznosił się jeszcze mały dymek i czuć był fosfor. Pan znalazł prócz tego jeszcze fosfor w jadłe. Dziewięć aresztowano; poczyniła ona na policyi obszernie zeznania, które jednakże później odwołała.

— Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli: Korduła z Skarżyskich Siernicka w Moglinie; Konstancya Wodpol 1^o voto hr. Zubieñska. W Warszawie: Józefa

z Skórkowskich Bojanowska, lat 58; Tomasz Zrembowski, obywatel; Władysław Jasiński, obywatel, lat 32; Bartłomiej Siatecki, asesor nadleśny guberni warszawskiej, lat 59; Wiktoria Buksicka, córka śp. dyrektora wydziału komisji sprawiedliwości, lat 26; Brygida z Kromerów Yorbrodt, wdowa po nauczycielu i obywatelu, lat 79; Józef Nopily, b. nauczyciel muzyki b. instytutu Aleksandryjskiego wychowania pań, lat 64; Jankowska, uboga, lat 100; Stanisław Klimaszewska, panna, lat 22; Jan Nepomucen Jaźwiński, student szkoły głównej wydziału medycznego, lat 21; Marya Stawinska, panna, lat 17. We wsi Głuski (pow. lubelski), Jerzy Bielski, audytor dywizyjny b. wojska polskiego, lat 83. W Łowiczu: Ks. Maciej Danocki, kanonik, proboszcz parafii nieborowskiej, lat 72. We wsi Majdanie Stulenski (powiat radziński, gubernia lubelska), Ewelina z Drohojowskich Kunicka, żona obywatela ziemskiego Leona Kunickiego, znanego w naszej literaturze pisarza i rysownika, lat 26; Franciszek Kwiatkowski, obywatel miasta Warszawy, lat 57; Klementyna Eisner, lat 57; Benigna z Pstrokońska Nassalska, żona obywatela ziemskiego; Walenty Sanałowicz, podoficer weteranów przy składzie bankowym. W Lublinie: Magdalena Otto i Aniela z Czapińskich Rządewska, lat 33; Antoni Karłowicz, patron trybunału cywilnego lubelskiego. W Wilnie: Jan Hryniewicz, miedzy profesor języka i literatury łacińskiej na uniwersytecie wileńskim. W Kijowie: Leon Trzaska Święjkowski, lat 52.

Kalendarz. Jutro, we środę dnia 23 stycznia, J a n a jałmużnika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 4 minut 33.

Przypadki ze zgonami dnia 22 stycznia.
BAZAR. Kubicki z Dobrojeva, Radoński z rodziny z Ninina, hr. Kwiecień z Oporowa, Kura-towski z Pozarowa, Radoński z Krzeslic, Dembiński z Wierzenicy.
POD CZARNYM OREM. Radoński z Bieganowa, Jarochowski ze Sokolnik, Bałazewski i Gliński z Nowejwsi.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Radziński z Ptaszków, hr. Rozwadowski z Wilna, hr. Soltysk ze Lwowa, hr. Potocki i Kamiński z Warszawy.
HOTEL DU NORD. Krasicki z Karsewa, Peniński z Malczewa, Mlicki z Ossowiec.
OEMIGMA HOTEL FRANCUSKI. Lubicki z Król. Polskiego, Waligórski ze Żydowa, prob. Górski z Pleszewa, Dopiszewski z Drezna, Wujewski ze Wrześni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.
Poznań, 22 stycznia. W numerze 7 naszego pisma z dnia 9 bm. powtórzyliśmy z Berliner Börsen Ztg wiadomość o projekcie założenia w naszym mieście przez kapitalistów niemieckich „Poznańskiego realnego banku kredytowego”; dziś możemy dodać tu niektóre bliższe szczegóły, dotyczące się zebrania kapitału potrzebnego do projektowanego banku:
1) Nie przyjmując się podpisów więcej niż 1000 tal.
2) Czwartą część procentu (1/4 procent) podpisanej sumy złożyć należy w przeciągu dwóch tygodni po podpisaniu na pokrycie kosztów założenia na ręce kupca Annusa w Poznaniu.
3) Pierwszą ratę akcyjną po 25 procentów (włącznie z kwotą pod § 2 wymienioną) należy zapłacić na publiczne wezwanie prowizorycznej rady nadzorczej, które niebawem wyjdzie.
4) Dalsze wpłaty nastąpią po zaplaceniu pierwszej raty ad 3 w dalszych półrocznych ratach najwyżej po 25 procentów stosownie do statutuów.
5) Przy wpłatach tych obowiązującymi będą obok statutu obligatoryjne przepisy powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego.
6) Po ukończeniu podpisów zwołanem będzie walne zebranie akcjonariuszy komandytowych i zebraniu temu przedłożonem będzie sprawozdanie, dotyczące się wykonania tego przedsięwzięcia.

*** O włośniakach (trychinach) w szczurach Poznańskich.** Z prelekcji „o włośniakach”, mianej przez dra Mizerskiego w Towarzystwie przemysłowym w Poznaniu, przytaczamy następujące szczegóły.
Według poszukiwań Kühna, Gerlach'a i innych nie ulega już wcale wątpliwości, że przedwzrostki szczurów jest zwierzęciem, na które pada podejrzenie zarażenia świni włośniakami. Często przebywając obydwoje zwierząt wspólnie w tych samych miejscach, fakt, iż świnię przy sposobności chwytając szczur i je pokiera, wreszcie ogólnie znana okoliczność, że szczury zgładzają najwięcej swą napaścią lub w inny sposób zgładzone indywidua własnego rodzaju pokiera, wykazują z jednej strony dostawanie nie włośniaka z szczura do świni, jak z drugiej strony dają dostateczne tłumaczenie faktu, że ilość włośniaków, kończąca

do coraz wzrastającego się zarażenia, w szczurach nigdy nie ubywa. To było w ostatnich czasach powodem, że po rozmaitych miejscach Niemiec zaczęto pilnie badać stósunki szczurów do włośniaków. W ostatnich dwóch miesiącach zajął się dr. Mizerski odpowiedniami badaniami i co do szczurów poznańskich. Dotychczas zdołał poszukiwać 33 egzemplarzy, między którymi znalazł 7 zawierających włośniaki mięśniowe (Muskeltrichinen) czyli procentowo wyrażwszy na sto szczurów w Poznaniu przypada około 20 z rążonych włośniakami. W praktycznym względzie fakt ten jest ważny, bo dowodzi konieczności zapobiegania wspólnemu przebywaniu świni i szczurów, jak z drugiej strony wskazuje użyteczność tępienia szczurów na wielką skalę. Dla teoretycznego zapatrywania jeszcze i ta okoliczność zasługuje na uwagę, że wszystkie te 33 egzemplarze należały do rodzaju szczura wędrującego. Jak wiadomo zaś, zwyczajną nazwą szczura oznaczane u nas bywają dwa całkiem różne rodzaje tego gatunku tj. szczur wędrujący (Wanderratte, mus decumanus) i szczur domowy (Hausratte, mus rutilus). Pierwszy, wyodrędowny gromadnie około roku 1727 z głębi środkowej Azji, przeprowadził przez Wołgę i następnie zalał większą część Europy. Tam, gdzie zastał pierwotnie u nas rodzaj szczura domowego, albo go do szczytu wypętlil albo znacznie przetrządził, tak iż szczur domowy od końca ostatniego stulecia w wielu stronach Europy doznał znacznego ograniczenia, w niektórych zupełnie wyiszczenia. — Otóż przy śledzeniu włośniaków w szczurach ważną jest uwzględniać obydwa te rodzaje, w celu rozpoznania, w jakim stósunku znajduje się każdy z nich z osobna do pasożytów. Jest to b-wiem sposób, za pomocą którego restrykcyjnie da się prawdopodobnie dość często poruszone pytanie, od jak dawna istnieją u nas włośniaki i choroba przez nie wywołana. Gdyby przyszłe badania wykazały, że włośniaki wyłącznie lub przeważnie znajdują się u naszych szczurów wędrujących mieszańców w stronach, gdzie obydwa rodzaje napotyka się jeszcze wspólnie obok siebie, nateżas przypuścić można, iż włośniaki i choroba włośniakowa importowane zostały przez szczury wędrujące do nas z Azji i to dopiero w ciągu przeszłego stulecia. Data, przemawiająca za tą hipotezą, są dotychczas jeszcze niedostateczne i dopiero przyszłe liczniejsze poszukiwania w tej mierze mogą wykazać, o ile hipoteza ta liczyć może na ogólne uznanie.

*** Welna.** Wrocław, 18 stycznia. W skutek równoczesnej konkurencji licznych fabrykantów i handlarzy z prowincji, jako też reprezentanta znacznej przedzielnicy z Turynii a oraz nadreńskich i francuskich komisjonerów obrót w ostatnim tygodniu miał sporząd dość znaczny odwrót, któremu też odpowiada ilość sprzedanej welny, dochodząca do 1600 cent. Kupowano zaś tą ratą po 58-65 tal. zaniedbane bardzo dotychczas ostatnie gatunki średnie i ostatnie, pochodzące z Węgier i Rosji, które stanowiły przeważną część sprzedanej welny. Prócz tego sprzedano cięszce wołyńskie, polskie i poznańskie welny na sukno po 68-78 tal., jako też szlaskie jednostrzyżne i z jarłoków po 86-96, które zakupiono częścią dla prowincji nadreńskich, częścią dla Francji. Dla tychże okolic sprzedano także kilka partii garbarskiej po 55-60 tal. Co się tyczy cen, to właściciele ostatnich gatunków okazywali w ogóle trochę więcej chęci do sprzedaży, ubo nie skłonni byli do znaczniejszych ustępstw. Za cienki natomiast towr musiano często więcej jeszcze trochę niż dotąd płacić, ponieważ małe zapasy w odwrotnym do licznych dopytywań stoją stósunku. Trzecia mniej więcej dopiero część sprzedanej welny zastąpiona została przez nadesłane tymczasem spóźnione dowozy nowe z Węgier i Rosji. W następnym czasie trudno się będzie można spodziewać nowych dowozów, gdyż takowe wstrzymane zostaną w skutek środków ostrożności, zarządzanych z powodu wybuchu w Austrii i Rosji zarazy na bydło.

*** Chmiel.** Monachium, 19 stycznia. Obrót 162 cent. reszta 361 cent. Płacono za towr z Holledau z 1866 r. 175 flor., za towr miejski ze Spaltu 180-200 flor., z okolicy Spaltu 180-185 flor., za frankonki towr wiejski 155-160 flor. za 120 funt. celny.
*** Norymberga,** 17 stycznia. Ponieważ handel przez cały tydzień był spokojny i ponieważ na targ dzisiejszy znaczne bardzo przybyły dowozy, przeto uosposobienie z początku było słabe; gdy jednak około południa wzięty z targu kilka partii po cenach tańszych, ustaliła się przez to tendencja. Zresztą połowy dowozów jeszcze nie sprzedano. Notujemy: za dobry chmiel targowy 120-130 flor., za Altdorf, Hersbruck 130-135 flor., z Aischgrund 125-135 flor., z Hallertau 135-140 flor., z kraju Spalt 140-150 flor., z miasta Spalt 200-212 flor., za chmiel z 1865 r. 75-80 flor.

*** Mąka.** Berlin, 21 stycznia. Mąka pszenna nr. 1 57 1/2 tal., nr. 0 i 1 57 1/2-58 tal., mąka rżana nr. 0 4 1/2-4 1/2 tal., nr. 0 i 1 4 1/2-3 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 21 stycznia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 57 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., mąka rżana nr. 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.
Giełda poznańska, 22 stycznia.
Poznań, nowe listy zast. 4%, 88 1/2 p.c. Poznań. listy rent. 89 1/2 p.c. Poznań. akcyje banku p. ow. — żąd. — ożn. 5% oblig. prow. — żąd. — Poznań 5% oblig. pow. 97 1/2 żąd. Poznań 5% oblig. Obr. 97 1/2 żąd. Poznań 4 1/2% oblig. pow. 89 1/2 żądano. Bank. polak. 82 1/2 p.c.
Żyto: na stycz. 55 1/2 p.c., styc.-luty 52 1/2 p.c., luty-mar. 52 1/2 p.c., mar.-kw. 52 1/2 p.c., na wiosnę 52 1/2 p.c., kw.-maj 52 1/2 p.c.
Okowita: (z beczką), wypow. 6000 kwart. na stycz. 16 p.c., luty 16 1/2 p.c., płacono, marzec 16 1/2 p.c., płacono, kwiecień 16 1/2 p.c., płacono, maj 16 1/2 p.c., czerw. 16 1/2 p.c.

Giełda berlińska, 21 stycznia.
Pod wpływem wiadomości o zmianie ministerstwa francuzkiego stałe początkowo uosposobienie giełdy dzisiejszej osłabiło się mianowicie co do walorów zagranicznych.
Walory pruskie: Dobr. poź. psta (4 1/2%) 99 3/4 p.c. Poż. psta z r. 1859 (5%) 103 1/2 p.c. Obl. psta (3 1/2%) 85 1/2 p.c. Poż. psta prem. z r. 1855 (3 1/2%) 121 p.c.
List. zast.: Zach. prusk. (3 1/2%) 76 1/2 p.c., dto (4%) 86 p.c., dto (4 1/2%) 94 p.c., Poznań. nowe (4%) 88 1/2 p.c., płacono. Listy rent. (4%) 89 1/2 p.c., Prusk. (4%) 90 1/2 p.c.
Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 43 1/2 p.c. Poż. narod. (5%) 52 1/2 p.c., Losy z roku 1854 (4%) 56 1/2 p.c., Losy kred. z r. 1858 (4%) 64 1/2 p.c., Losy z r. 1864 (5%) 89 1/2 p.c., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 58 1/2 p.c., Ros. pożyć. prem. z roku 1864 (5%) 90 1/2 p.c., Ros.-polsk. obl. skarbu (4%) 62 1/2 p.c., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 1/2 p.c., dto cząstkii po 500 złp. (4%) 91 1/2 p.c., Polskie listy zast. 3 em. w r. (4%) 61 1/2 p.c., Włok. poź. (5%) 50 p.c., Amer. poź. (6%) 76 1/2 p.c., Akcyje kol. żel.: Kol.-mind. 143 1/2 p.c., Gal.-Kar.-Ludw. 83 p.c., Austr. franc. 104 p.c., Warsz.-wied. 61 1/2 p.c., Bank itd. Austr.-eréd. mob. 60 1/2 p.c., Poznań. prow. 99 1/2 p.c., Szlask. stow.-bank. (4%) 113 1/2 p.c., Certyf. hipot. Hubnera (4%) 70 p.c., pl. Hansen (4 1/2%) 96 żąd. Henckel (4 1/2%) 91 p.c. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) — żąd., Meining. (4 1/2%) — żąd.
Kursy zagraniczne: Prdr. prusk. 113 1/2 p.c., ltr 111 p.c., suweryen 6. 22 1/2 p.c., nap. 5. 11 1/2 p.c., półimper. 5.10 p.c., doll. 1. 11 1/2 p.c., Zagr. bankn. 99 1/2 p.c., Austr. banknoty 76 1/2 p.c., Ros. banknoty 82 1/2 p.c. — Dyskonto bankowe 4.

Pszensica: w mieście 2100 funt. 70-89 tal., białe patra polska 84-85 tal. p.c., 2000 funt. na styczeń 81 1/2 żąd., kwiecień-maj 81 1/2-82 1/2, maj-czerw. 82-84 tal. p.c. Żyto: 2000 funt. w mieście 57 1/2-58 tal. p.c., pl. p.c., p.c. 58 1/2-59 tal. p.c., na stycz. 56 1/2, styc.-luty 56 1/2 p.c., na wiosnę 55 1/2-56 1/2 p.c., maj-czerw. 55 1/2 p.c., na czerw. sam 56 1/2 p.c., płacono, czerw.-lip. 56 1/2 p.c., na lipiec sam 56 1/2 p.c., lip.-sierp. 55 1/2 p.c., pl. p.c. Jęczmień: w mieście 1750 funt. 45-52 tal. p.c., szlaski 49 1/2 tal. p.c. Owies: 1200 funt. w mieście 26-29 1/2 tal., saski 28 1/2-29 1/2, szlaski 28 1/2, meklenburg. 29 tal. p.c., na stycz. i styc.-luty 28 nom., na wiosnę 25 1/2, maj-czerw. 28 1/2 nom. czerw. lip. 29 1/2 tal. p.c. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 51-66 tal. p.c. Rzep: 1800 funt. galicyjski 86 1/2 tal. płacono. Olj. rzepiowy: 100 funt. bez beczki w mieście 12 1/2 tal. p.c., płynny 12 1/2 tal. p.c., na stycz. 12 1/2, styc.-luty 12, kw.-maj 12 1/2-13 1/2, maj-czerw. 12 1/2, cze-w-lip 12 1/2 tal. p.c. Olj. lniany: w mieście 13 1/2 tal. p.c. Okowita: 8000 p.c. Tral. w mieście bez beczki 17 1/2-18 1/2 tal. p.c., na stycz. i styc.-luty 17 p.c. i żąd. luty-mar. 17 1/2 żąd. 17 p.c., mar.-kwiec. 17 1/2 p.c., kw.-maj 17 1/2 p.c. i żąd. 17 1/2 p.c., maj-czerw. 17 1/2-18 1/2 p.c. i żąd. 17 1/2 p.c., czerw.-lip. 17 1/2 żąd. 17 1/2 p.c., lipiec-sierp. 18 1/2 i sierp. wrześ. 18 1/2-19 1/2 p.c., siep. sam 18 1/2-19 1/2 tal. p.c.

Giełda wrocławska, 21 stycznia.
Koniczyna czerwona, żądano, ostatnia 12-13 1/2 tal., średnia 14-15 tal., p.c. 16 1/2-18 talara, bardzo p.c. 18 1/2-19 tal. Koniczyna biała, mało oharowana, ostatnia 18-20 tal., średnia 22-24 talara, p.c. 26 1/2-28 tal., bardzo p.c. 29-30 tal. Żyto: 2000 funtów, ceny trochę wyższe, w pow. 1000 cent. na stycz. 57, styc.-luty 55 żądano, luty-marzec 54 1/2, mar.-kwiec. 54 żądano, kwiec.-maj 53 1/2-54 p.c., płacono, maj-czerwiec 54 tal. żądano. Pszenica na styczeń 78 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na styczeń 50 tal. żądano. Owies: na styczeń 43 talara. żąd. Rzep: na styczeń 97 talara. żądano. Olj. rzepiowy: ceny niższe, w mieście 11 1/2 tal. p.c., na stycz. 11 1/2, 1/2 p.c., p.c., styc.-luty i luty-marzec 11 1/2 żądano, kw.-maj 11 1/2 p.c. i żądano, maj-czerwiec 11 1/2 tal. p.c. Okowita: na bliższą odstawę ceny wyższe; wypowiedziano 5000 kwart. w mieście 16 1/2 tal. płacono, 17 tal. p.c., na stycz. i styc.-luty 16 1/2, kw.-maj 17, maj-17 1/2 tal. p.c.

Pszensica biała	96-98	94	86-90
" żółta	94-96	92	86-88
Żyto	71-	70	63-69
Jęczmień	58-59	55	50-53
Owies	33-34	32	30-31
Groch	66-70	63	51-53
Rzep	208 198 180 sgr.		
Rzepik zimowy	192 182 170		
" latowy	170 160 150		

Giełda szczezińska, 21 stycznia.
Pszensica: ceny słabe; w mieście 25 funt. żółta 78-80 tal., p.c. 88-89 tal., białe patra 78-87 tal., 83-85 funt. żółta na wiosnę 86 1/2-85 1/2-86 1/2 p.c., maj-czerw. 87 tal. żądano, czerw.-lipiec 87 tal. plac. Żyto: ceny niższe; 200 funt. w mieście 55 1/2 p.c., pl. płacono, na stycz. i styczeń-luty 53 1/2, na wiosnę 54 1/2 p.c., maj-czerwiec 54 1/2-55 p.c., płacono 54 1/2 p.c. Jęczmień: w mieście 70 funt. szlaski 10-50 tal., na wiosnę 69-70 funt. 50 1/2 p.c., pomorski 29-30 1/2 tal. 47-50 funt. na wiosnę 31 1/2 tal. żąd. Groch: w mieście na paszę 52-56 tal., do gotowania 57-58 tal., na wiosnę na paszę 57 tal. płacono. Olj. rzepiowy: ceny słabe, w mieście 12 tal. p.c., na styc.-luty 11 1/2, żądano, kwiec.-maj 12 talara p.c. i żąd. Olj. lniany i rosylski w mieście z beczką 13 1/2 tal. żąd. maj-czerw. 13 1/2 tal. żądano. Okowita: ceny słabe, w mieście bez beczki 16 1/2 talara płacono, na stycz.-luty 16 1/2 żąd., bez beczki 16 1/2-17 1/2, płacono, luty-marzec 16 1/2, żądano, bez beczki 16 1/2-17 1/2, na wiosnę 16 1/2 p.c., płacono i żąd. maj-czerw. 17 1/2 tal. p.c.

Giełda warszawska, 19 stycznia.
Listy zastaw. 100 rubl. 80 1/2 p.c. — Oblig. skarb. (re 100) 78 1/2 p.c. — Akcyje kolei żelaz. warszaw.-wied. 66 1/2 p.c. — Akcyje kolei żelaz. warsz.-byd. 51 1/2 p.c. — Nowa poź. ros. z r. 1864 prem. (5%) 107 1/2 żąd. — Listy likw. (4%) 59 1/2 p.c. 59 1/2 żąd.

Nadesłano.

Pisma z Berlina zawierające

dziękczynienie i uznanie.

Nadchodzące bezustannie opinie o wzmacnianych nerwach i żołądek Jana Hoffa słodowych fabrykantach leczących: piwku zdrowia z wysoku słodowego, słodowej czekoladzie zdrowia itd. „Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w mieście, Nowa Wilemska ulica 1. Berlin, 1 listopada 1866. Przed kilku tygodniami otrzymałem pańskie wyborne piwo z wysoku słodowego, które mi lekarz z powodu cierpienia pierśiowego i żołądkowego doradził. Z największą radością i wdzięcznością mogę donieść W.Panowi, iż po tak krótkim użyciu czuję już na wybornejście skutki, czuję się już znacznie wzmocnionym a znajduję oraz, iż wielka słabość mego żołądka o wiele zmniejszyla się. Co mnie jednakże szczególnie jeszcze pociesza jest ta okoliczność, iż stara moja dobra matuczna, cierpiąca na znaczne osłabienie nerwów, przez użycie tego fabrykatu czuje tak widoczne polepszenie w swych cierpieniach, iż i nada używać będzie pańskiego piwa słodowego. Proszę przeto W.Panowi o przesyłkę wybornego piwa zdrowia z wysoku słodowego. Sławiana już tak ogólnie przez publiczność słodowa czekolada zdradza oddać mi również znakomite usługi.

Eisner, król. sekretarz polic. Köpenickerstr. 123. 4. Politechniczne biuro w Wrocławiu pisze przed kilku dniami przez przełożonego swego p. dra Wernera: „Hoffa piwo zdrowia z wysoku słodowego jako i inne słodowe fabrykaty posiadające i leczące, słodowa czekolada zdrowia, słodowe karmelki piśsiowe itd. analizowano dokładnie w pracowni chemicznej. Znaleziono, że wszystkie te preparaty stósowne są nader dla chorych i rekonalwescenów, ponieważ zawierają w nich części składowe rzeczywiście bardzo są posilające i łatwe do strawienia.“

Dr. Wenzer, przełożony biura politechnicznego w Wrocławiu. Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez cesarza i królów uznanych fabrykantów słodowych Jana Hoffa piwa zdrowia z wysoku słodowego, czekolady słodowej, proszku z czekolady słodowej, pierśiowego cukru słodowego, słodowych karmelków pierśiowych ma zawsze zapas

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,** Rynek 91, skład uboczny u **H. Dietza** ul. Wilemska 26, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle i u **J. S. Lewinsohna** w Bydgoszczy. [412]

W poniedziałek dnia 13 bm. umarł w Mieście ekspedytor poczty **Domnik Szabelski.** Przyjaciółmi i znajomym donosi o tem w smutku pogrzebna **Familia.** [417]

Wezwanie

wierzycieli konkursowych po ustanowieniu 2go terminu do zgłoszenia się. W konkursie nad majątkiem **Teodora Melocera** kupca w Bydgoszczy został do zgłoszenia się z pretensjami wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do dnia 23 lutego rb. włącznie ustanowiony. Wierzyciele, którzy pretensje swe jeszcze nie podali wzywają się, ażeby takowe, czyli to już prawo, mocne lub nie, z żądaniem prawem pierwszeństwa aż do dnia poniedziałku do sądu tutejszego albo piśmiennie lub też do protokolu wnieśli.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dnia 12 bm. aż do upłynięcia drugiego terminu wniesionych pretensji wyznaczonym został na **dzien 9 marca rb. przed południem o godzinie 11**

w izbie terminowej No. 2 przed komisarzem panem **Kienitzem** sędzią powiatowym i wzywają się do stawienia wszystkich wierzycieli którzy pretensje swe w czasie powyższym zameldowali.

Kto pret nasy swą piśmiennie przesłać winien odpis takowej i załączeń do niej. Każdy wierzyciel, nie mający w naszym ewdycie urzędowym zamieszkania swojego winien przy zameldowaniu swęj pretensji pełnomocnika tutaj zamieszkałego obrać i do aktów wymienić.

Tym, którzy tutaj znajomości nie mają, przedstawiamy jako pełnomocników razców sprawiedliwości **Pp. Schaopke, Scholtze II, Eckerta, Scholtz-Voelker, Gesiera, Rosenkranza, Petersona** i obrońców prawa, p. **Grodka, Haenschke** i **Giesinga.** Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1867.

Królewski sąd powiatowy. Wydział I. [422]

Wystawa obrazów

W pałacu Działyńskich zostanie po **trzeci raz** otworzona w **nie-dziele 20 stycznia.** Przystęp wolny od godziny 11-3 po południu za opłatą 5 sgr. Dawniejsze bilety talarowe są już nieważne. [418]

Osoba, znająca białe życie i krawieczyzną, poszuk. miejsca za panne, zaraz lub też od 1 Blizsz. wiad. udziel. się w Bazarze u p. **Korzeniowskię** na III p.

Młodzieniec ze stósownem wykształceniem szkolnem znajduje miejsce jako uczeń w księgarni **M. Heitgebra,** [22]. Poznań, (Hotel du Nord).

Pewna familia życzy sobie przyjąć ucznia kilku na **stół i stancję** od 1 kwietnia rb. Blizsza wiad. u W.Pana Mottego, profesora. [426]

Rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla tych, którzy chcą uzyskać kwalifikacyę do **jednolitej służby.** Bliz. wiadom. Piekary No. 13b i piętr. na prawo. [430]

Knoharz, wolny od wojskowości, poszukuje zaraz miejsca, gdzieby żona mogła się trudnić gospodarstwem. Mieszka w Poznaniu na Piekarach No. 11 u pana Dąbrowskiego. [418]

Chłopiec uczącywych rodziców, posiadający język polski i niemiecki, może znaleźć miejsce jako uczeń w handlu. **J. Piaseckiego,** w Gnieźnie. [358]

Knoharza zdutego i doświadczonego **gospodynią,** któraby się trudniła praniem, poszukuje natychmiast **Dom. Komornik** pod **Swarzędz.** Listy frankowane wraz z zaświadczeniem uprasza się przesyłać. [350]

Do dóbr w Królestwie Polskiem w bliskosci granicy austriackiej położonych, z czterech folwarków składających się, potrzebnym jest od 1 lipca 1867 r. **rzadca,** któryby posiadał teoretyczne i praktyczne uzdolnienie gospodarze i dawał dostateczną rekojmia, iż powierzony mu zarząd wiernie i umiejętnie prowadzić będzie.

Tylko taki, który wiarogodnymi świadectwami z dobrego ze wszech miar konduity i z kilkoletniej przynajmniej praktyki w większych dobrach wykazać się może, zechce się zgłosić listownie franco z wiadomością:

1) w których dobrach dotąd w o-bowiązkach pozostawał, w jakim stopniu służbowym i jak długo?

2) czy jest sam czy z familia, czy należy jeszcze do służby wojskowej i jakiego żąda rocznego wynagrodzenia?

Uprasza się o jak najspieszniejsze nadesłanie powyższych wiadomości z załączeniem swojego adresu i udzieleniem wszelkich bliższych szczegółów pod następującym adresem:

Na ręce pana **Marcoin.** Krakau. Ring Nr. 24. [306]

Domek z ogrodem No. 13b przy ulicy Ogrodowej jest z wolnej ręki do sprzedania. [429]

Pięć mil od granicy W. Ks. Poznańskiego, 1 1/2 mili od kolei żelaznej, tutejszej fabryki tytoniu i cukrowni zaraz przy szosie, jest położona **wieś** w Królestwie Polskiem, obejmująca 680 mórg magdeburskich, oprócz roli oddanej w posiadanie uwłaszconej cze-ladzi. Wieś ta jest na sprzedaż a pr-tendent dowie się u pana **Karola Wituskiego** w Inowrocławiu, z kim o kupno traktować wypada. [414]

Handel mól, od lat wielu z najlepszym skutkiem prowadzony, ma pod korzystnymi warunkami **zaj sprzedany.** Blizszych wiadomości dowiedzieć się można w Eksped. niniejszego Dziennika. [277]

22.000 losów
11.352 wygrane
30.000 tal., 20.000, 10.000 tal. itd. Ciągnięcie dnia 28 stycznia rb. (w tym miesiącu) **król. pruskich 139 osnabruckich**

loteryj krajowej
1. los 3 1/2 tal.; do wszystkich 5 klas 16 1/2 tal.,
1/2 losu 1 tal.; 18 1/2 sgr. do wszystkich 5 klas 8 1/2 tal.

Jak wiadomo, jest to najmniejszy loteryja pod gwarancją naszego wysokiego rządu. Oryginalnych losów po cenach planem przepisanych, urzędowych wykazów i planów dostać można za pośrednictwem mojej kolekcji.

Hermann Block w Szczecinie, dom loteryjny i bankowy. [242]

Nakładem moim wyszło i nabyć można w każdej księgarni

Otyłość

sposoby jej powstania, zapobiegania i leczenia, **Willema Bantinga.**

Z nadchodzącą jesienią zbliża się czas skutecznego leczenia dla ludzi korpuletnych, ale tego ma dziełko to, które w całej Europie zrobiło, że powiem, epokę i w przeszło **100,000** egzemplarzach się rozzeszło, szczególniej się zwracam uwagę. Cena 7 1/2 sgr.

Ludwik Nerzbach. Księgarnia **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu odebrała

Wieczory zimowe

pięć nader udatnych fotografii kompozycji **Artura Grotgera,** z tekstem doń **Wincentego Pola** w formacie albumu podobnym.

Cena przedpłatna, krótki tylko czas trwać mająca, wynosi tal. 8, później podwyższy się na tal. 10. [424]

Rękawiczki balowe i szlipse, Balowe wachlarze

w największym wyborze u **Br. Korach,** [419] Rynek 40.

Ubiory w Polsce

od 1200-1795 **J. Matejki.**

11 wielkich tablic kolorowanych w oprawie tal. 66. Toż samo wydanie niekolorowane tal. 6. [425]

Victoria siewnik rzędowy poprawny

własnej konstrukcyi, najprostszy i najtańszy, w działaniu wszystkim innym zupełnie równy siewnik, o 11, 13 lub 15 rzędach (6 stóp szeroki) po 135, 149 i 163 tal. (W W. Ks. Poznańskim posiadają Victoria siewniki od nas pp. Mańkowski w Rudkach, hr. Kwiecień w Kwilczu (plenipotent general. p. Reid) 2 egz., Kennemann w Klence (3 egz.), Schultz w Drasku (2 egz.), Chłapowski w Turwi, Mollard w Górze, Bandelow w Tuchorzy, v. Stiegler w Sobótce i